

List Bolesława Bieruta do pracowników przemysłu hutniczego z okazji Dnia Hutnika

DRODZY TOWARZYSZE!
W dniu Waszego święta, w Dniu Hutnika, przesyłam Wam w imieniu partii, rządu i moim własnym serdeczne pozdrowienia.

Dzięki Waszym wysiłkom i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, hutnictwo polskie rozwija się pomyślnie i szybko, w tempie możliwym do osiągnięcia jedynie w warunkach gospodarki socjalistycznej. Zbudowaliśmy nowoczesne wielkie piece nowe piece martenowskie, potężne walcownie, nowe zakłady metalurgiczne cynku i miedzi, wznosimy wielką hutę stali w Częstochowie i gigant polskiej metalurgii — chlubę narodu polskiego, Nową Hutę.

Wasz ofiarny trud daje miliony ton stali, pomnaża siły i bogactwa naszej ojczyzny — Polski Ludowej, służy sprawie pokoju.

Cały naród polski wysoko ceni i szanuje Waszą ofiarną pracę, ożywioną duchem szlachetnego współzawodnictwa socjalistycznego.

Kraj nasz potrzebuje z roku na rok coraz więcej metali. Dalsze lata Planu 6-letniego przewidują potężny rozwój hutnictwa żelaznego i metali nieżelaznych. Przed hutnikami stoją nowe, zaszczytne zadania. Partia i rząd wie, że hutnicy polscy zadania te wypełnią z honorem.

Dziękując Wam za Waszą pracę, życzę Wam, towarzysze hutnicy, dalszych sukcesów w

walce o rozwój wielkiej i nowoczesnej polskiej metalurgii — podstawowego ogniwa naszej gospodarki narodowej.

(—) Bolesław Bierut

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 112 (2740)

Łódź, wtorek 12 maja 1953 r.

Sejm inżynierów i techników włókiennictwa

Zjazd delegatów z całej Polski — Dyskusja nad ankietą „Dziennika Łódzkiego“

Na VII Ogólnopolski Zjazd Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, który odbył się w dniu 10 maja br. w Łodzi — przybyli przedstawiciele przemysłu włókienniczego z całej Polski.

Oprócz delegatów na Zjeździe obecni byli: minister przemysłu lekkiego — Stawiński, sekretarz KŁ PZPR — Lewandowski, delegat Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR — Barłoga, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy — Krzywański, generalny sekretarz NOT — Gajewski, przedstawiciele terenowych kół NOT-u, delegaci współpracujących z przemysłem włókienniczym fabryk maszyn włókienniczych i członków tkackich, przedstawiciele prasy i radia oraz licznie zaproszeni goście.

Wielu spośród inżynierów i

techników biorących udział w zjeździe zdobyło w ciągu 8-letniego czasu wielkie sukcesy. Wskazano na ich wybitne osiągnięcia państwowe oraz odznaki przodowników pracy. Większość z nich — to wielokrotni racjonalizatorzy i wynalazcy.

W zjeździe wzięli również udział przedstawiciele Politechniki Łódzkiej w osobach prof. inż. Bratkowskiego oraz inż. Prindisza.

Zjazd otworzył i powitał zebranych inż. Włodarczyk. Obradom przewodniczył inż. H. Bogacki.

W czasie obrad zjazdu przybyli na salę delegacje przodujących Zakładów im. Marchlewskiego oraz Technikum Włókienniczego — witając zjazd oraz życząc owocnych obrad.

Zjazd ten w poważnym stopniu zmobilizował inżynierów i techników do wzmocnienia wybitnych w walce o realizację planów. Dla uczczenia zjazdu, inżynierowie i technicy podejmowali zobowiązania produkcyjne, których realizacja w poważnym stopniu przyczyni się do przełamania występujących jeszcze tu i ówdzie trudności. W czasie obrad wpłynęło do prezydium zjazdu 304 zobowiązania indywidualne i zespołowe, podjęte przez koła NOT-u przy zakładach pracy, przez pracowników instytutów naukowo-badawczych oraz szkół inżynierskich. (O zobowiązaniach tych napiszemy w najbliższych numerach naszego pisma).

Obrady były wielokrotnie przerwane odczytywaniem depesz z życzeniami, napływającymi od bratnich organizacji i instytucji.

Protest rządu polskiego wobec Włoch

W dniu 11 maja br. wice-minister spraw zagranicznych S. Wierbłowski przyjął ambasadora Włoch w Warszawie P. Guarnaschelli i złożył w jego ręce protest rządu polskiego z powodu otwarcia w dniu 6 maja br. w Rzymie oszczędzającej wystawy, opartej na świadomości sfalszowanych danych, skierowanej m.in. przeciwko Polsce, żądając jednocześnie zamknięcia wystawy. Otwarcia tej wystawy w Rzymie dokonał podsekretarz stanu we włoskim prezydium Rady Ministrów P. Tupini.

Jednocześnie w swoim demarche wice-minister Wierbłowski nawiązał do swojego oświadczenia z dnia 6 maja br., w którym przekazał ambasadorowi Włoch P. Guarnaschelli zdziwienie i niezadowolone rządu polskiego z powodu wygłoszonych przez włoskiego prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych p. De Gasperi przemówień, w których zaatakował on zachodnie granice Polski.

Główna uwaga delegatów zjazdu skoncentrowana była wokół podsumowania ankiety „Dziennika Łódzkiego“ na temat: „Jak stosuję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników“. Wszyscy zdawali sobie bowiem sprawę z ważności zadania przeniesienia wskazań Bolesława Bieruta do przemysłu włókienniczego.

Inżynierowie i technicy, zabierając głos w dyskusji, poddawali krytycznej ocenie działalność Stowarzyszenia oraz samokrytycznie stwierdzali, iż w niedostatecznej mierze przyczynili się do ożywienia działalności Stowarzyszenia.

Dwukrotnie przemawiał minister Stawiński, poddając krytycznej ocenie działalność Stowarzyszenia, oraz analizując wyniki ankiety „Dziennika Łódzkiego“, której podsumowanie było jednym z głównych punktów programu zjazdu (fragmenty przemówienia min. Stawińskiego podajemy na str. 2).

Sekretarz KŁ PZPR Fr. Lewandowski w obszernym przemówieniu dał trafną i popartą konkretnymi przykładami ocenę pracy inteligencji technicznej przemysłu włókienniczego (skrót przemówienia podajemy na str. 2).

Zjazd — co wielokrotnie podkreślali dyskutanci — przyczynił się do zwiększenia wysiłków inteligencji technicznej w walce o realizację zadań produkcyjnych, do skupienia inżynierów i techników pod sztandar Frontu Narodowego.

Inauguracja Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej Al. Kościuszki 45 odbyła się uroczysta inauguracja Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

Wykład inauguracyjny pt. „Marksizm-Leninizm — niezwykłym orężem klasy robotniczej“ wygłosił kierownik katedry historii KPZR przy 2-letniej szkole KC PZPR ob. Stanisław Druker. (slb.)

10 dni w bawełnie

Według meldunków napływających od załóg, wykonanie planów w skali CZPB północ przedstawi się następująco:

Przedziałnie cienkoprzędne — 103.1 proc., średnioprzędne 101.4 proc., odpadkowe 102.9 proc., tkalnie — 99.96 proc.

Występ zespołu „Mazowsze“ w obecności Mao Tse-tunga

Agencja Nowych Chin donosi, że na koncercie państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze“, który odbył się w czasie przyjęcia w Ministerstwie Kultury Chińskiej Republiki Ludowej dnia 9 bm., obecny był przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego — Mao Tse-tung. Przed rozpoczęciem koncertu Mao Tse-tung przyjął kierownika zespołu Andrzeja Panufnika i wybitnych członków zespołu „Mazowsze“.



III Wojewódzka Konferencja PZPR dokonała oceny pracy i wyboru nowych władz woj. organizacji partyjnej

W dniach 9 i 10 maja br. w sali Międzywojewódzkiej Szkoły PZPR w Łodzi obradowała III Wojewódzka Konferencja Partyjna, w której udział wzięli delegaci, reprezentujący organizacje partyjne wszystkich powiatów i miast wydzielonych woj. łódzkiego.

Na obrady przybyli: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR Władysław Dworakowski oraz zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego KC PZPR — Stanisław Piława.

Obrady zagałę i wygłosił referat sprawozdawczy I sekretarz KW PZPR Karol Bąkowski. W referacie dokonał on analizy działalności organizacji partyjnej woj. łódzkiego oraz wytyczył zadania dla dalszej pracy.

W dyskusji głos zabrało 32 mówców.

W swych przemówieniach poruszał on szereg zagadnień związanych z pracą organizacji partyjnych w walce o podniesienie poziomu politycznego członków partii oraz o doskonalenie pracy agitacyjnej wśród bezpartyjnych ludzi pracy. Wiele miejsca poświęcono sprawie czujności i walki z działalnością wroga klasowego.

Z wypowiedzi w dyskusji

przebiegała głęboko a troska o ulepszenie stylu pracy partyjnej, o podniesienie jej poziomu politycznego i organizacyjnego, o zacieśnienie więzi z masami bezpartyjnych, które pod kierownictwem partii w szeregach Frontu Narodowego budują socjalizm w naszym kraju.

Obszerne przemówienie wygłosił zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC PZPR, Władysław Dworakowski. Należał on za dania stojące przed organizacją partyjną województwa łódzkiego w walce o zwycięską realizację planów produkcyjnych w przemyśle i socjalistyczną przebudowę wsi. Mówca zwrócił uwagę na wielkie rezerwy produkcyjne tkwiące w zakładach pracy województwa łódzkiego, których wykorzystanie powinno przyczynić się do osiągnięcia coraz lepszych wyników w wykonywaniu zadań czwartego roku Planu 6-letniego.

Na zakończenie obrad delegaci jednomyślnie przyjęli uchwałę zawierającą wskazania dla dalszej pracy organizacji partyjnych woj. łódzkiego.

Następnie dokonano wyboru nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Członkowie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

Adamek E. — kier. wydz. polit. O/E POM w Łodzi; Adamow Leszek; Bartosz Tadeusz — z-ca red. redakcji Głosu Robotniczego; Bąkowski Karol — I sekretarz KW PZPR; Borecki Czesław; Broniarczyk Bolesław — wiceprzew. PWRN w Łodzi; Bukowski Roman — sekretarz KW PZPR w Łodzi; Ciołkowski Tadeusz — hutnik w Hucie „Hortensja“ w Piotrkowie; Dąbrowski Tadeusz; Drečko Tomasz — rolnik indyw. gm. Buczek; Galewski Mieczysław — I sekret. KP PZPR w Piotrkowie; Gilnicki Jerzy — dyr. OZ PGR w Łodzi; Chrzanowska Klementyna — przew. PMRN Zduniska Wola; Jarmulowicz Wanda — sekretarz KW PZPR w Łodzi; Kaczmarski Karol — sekretarz POP w Łodzi; Koleszko Jerzy — I sekret. KP PZPR w Sieradzu; Kazimierski Marian — sekret. POP w PZPB w Piotrkowie; Koleczyński Roman; Kotynia Barbara — cerowaczka MZPW Tomaszów; Kubicki Henryk — kier. wydz. handlu KW PZPR; Kuras Bronisław — I sekret. KP PZPR w Radomsku; Kwiatek Eugeniusz — przew. spółdzielni prod. w Grochowie; Michnik Jan — przew. spółdz. prod. Laszew AB; Miśkiewicz Marian — sekret. KW PZPR; Mróczyński Marian — majster przedziału TZWS w Tomaszowie; Nadera Franciszek — wiceprzew. ORZZ; Olczak Stanisław — I sekret. KM PZPR w Zgierz; Paluchowski Leon — I sekret. KP PZPR w Łowiczu; Pogoda Władysław — I sekret. KM PZPR w Piotrkowie; Prokop Włodzimierz — przew. ZM ZMP w Piotrkowie; Raszevska Władysława — tkaczka PZPB w Pabianicach; Ratajczyk Helena — I sekret. KM PZPR w Pabianicach; Skonierzny Ryszard — sekret. KZ PKP w Kutnie; Stańczyk Mikołaj — przew. WKPP w Łodzi; Staromilwska Zofia — przew. 7 w ŁK w Łodzi; Stępień Józef — przew. ZW ZMP w Łodzi; Wasal Maria — czł. spółdzielni prod. w Wilkowie; Warszucka Zofia — z-ca kier. wydz. org. KW PZPR

w Łodzi; Wojskowska Regina — kier. wydz. propag. KW PZPR w Łodzi; Woźniak Mieczysław — sekret. KZ w Zakładach im. W. Pełki w Zychlinie; Wyreński Józef — majster tkalni zakł. im. Dąbrowskiego w Zgierzu.

Członkowie egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łodzi

1. Bąkowski Karol — I sekretarz KW PZPR w Łodzi.
2. Bukowski Roman — Sekretarz KW PZPR w Łodzi.
3. Jarmulowicz Wanda — Sekretarz KW PZPR w Łodzi.
4. Miśkiewicz Marian — Sekretarz KW PZPR w Łodzi.
5. Stańczyk Mikołaj — Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Łodzi.
6. Wojskowska Regina — Kier. Wydz. Propagandy KW PZPR w Łodzi.
7. Paluchowski Leon — I sekretarz KP PZPR w Łodzi.
8. Stępień Ryszard — Przew. Woj. Zarz. ZMP w Łodzi.
9. Borecki Czesław.
10. Nadera Józef — W-przewodniczący ORZZ w Łodzi.
11. Koleczyński Roman.
12. Adamow Leszek
13. Broniarczyk Stanisław — W-przewodniczący PWRN w Łodzi.
14. Kubicki Henryk — Kier. Wydz. Handlu KW PZPR w Łodzi.
15. Adamek Edward — Kier. Wydz. Polit. O/E POM w Łodzi.



Fragment sali obrad.

Praca inżyniera i technika służy całemu narodowi z klasą robotniczą i jej partią

Z przemówienia min. przemysłu lekkiego Eugeniusza Stawińskiego

Minister przemysłu lekkiego, Eugeniusz Stawiński, zabierając dwukrotnie głos w dyskusji, ustosunkował się krytycznie do pracy jak równie i pewnych fragmentów sprawozdania Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego.

— Czego brak w tym sprawozdaniu? — rzuca pytanie min. Stawiński. — Brak przede wszystkim rezultatu pracy Stowarzyszenia, jego wpływu na członków Stowarzyszenia, jego wpływu na rezultaty ich pracy. Brak tu żywych ludzi, konkretnych faktów, wynikających z pracy Stowarzyszenia i mających swoje odbicie w takich czy innych wynikach zakładów pracy, gdzie ci inżynierowie i technicy nieraz w trudnych warunkach wykonują bardzo zaszczytną pracę posuwania przemysłu naprzód, podnoszenia go na coraz wyższy poziom, dawaną naszej gospodarce narodowej coraz większych efektów.

A przecież wiemy, że praca Stowarzyszenia na przestrzeni całego roku ubiegłego miała poważny wpływ na podnoszenie kwalifikacji swoich członków, co niewątpliwie wpłynęło na wyniki ich pracy w terenie.

Ten poważny brak wskazuje, że i zarząd i członkowie Stowarzyszenia nie doceniają tego faktu, mimo, że mogliby się dzisiaj poszczycić osiągnięciami w tej dziedzinie.

Wiemy wszyscy, że zadania wykonują ludzie, a zatem ocenę działalności każdego stowarzyszenia może być wtedy właściwa, gdy jest oparta na konkretnych faktach i ludziach, którzy w swej działalności na skutek pracy stowarzyszenia osiągnęli lepsze niż poprzednio wyniki. Powinniśmy dziś słyszeć o tych ludziach, powinni być pokazani — z imienia i nazwiska — ci, którzy włożyli konkretny wkład w całoroczną pracę w zakładzie.

Powinni być pokazani ci ludzie tak, jak na to zasługują, aby technicy i inżynierowie brali z nich przykład i szanowali ich. Chodzi również o to, aby szanowali ich nie tylko inżynierowie i technicy, ale również cały naród polski.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Stawiński wskazał, że Stowarzyszenie Inżynierów i Techników nie przyczyniło się w dostatecznym mierze do bliższego zacieśnienia więzów między personelem inżynieryjno-technicznym a robotnikami.

— Jeszcze szereg członków Stowarzyszenia — mówił min. Stawiński — nie potrafiło przemysłu i zrozumieć wielkości przemian, jakie nastąpiły w związku z zmianą ustroju w naszym kraju. Ten brak ma swój odpowiednik w pracy niektórych ludzi. Duże jest jeszcze niezrozumienie jedności zadań inżynierów, majstrów, techników i robotników w obecnej rzeczywistości. Jest to niezrozumienie datujące się z czasów ustroju kapitalistycznego, kiedy to kozyści wypływające z zastosowania przez inżyniera, technika czy majstra jakiegokolwiek wynalazku lub pomysłu płynęły do kieszeni fabrykanta. Dla tego też ogół pracowników zakładu nie czuł szacunku dla inżyniera, dla wysiłku jego mózgu, dającego nowy wynalazek. Wreć przeciwnie — czuł nienawiść z tego powodu, albowiem rezultaty tego postępu ujemnie odbijały się na położeniu robotnika. Gdy wprowadzano automatyzację lub zwiększano wieloosobowość — natychmiast pewna część robotników musiała iść za brame, dzieląc los tysięcy bezrobotnych.

Teraz sytuacja się zmienia. Teraz powstała jedność interesów inżynierów, techników, majstrów i robotników. Teraz interes państwa jest nierozdzielnie związany z interesem jednostki.

Trzeba aby zarząd Stowarzyszenia wziął pod uwagę te pozostałości tamtego ustroju, które w psychice ludzkiej i poważnie oddziaływały na zacieranie różnic między pracą umysłową a fizyczną, na stosunek między inżynierem, technikiem i majstrzem a robotnikiem.



Delegacja ZPB im. Marchlewskiego składa zjazdowi inżynierów i techników-włókienników życzenia w imieniu robotników i robotników przodującego zakładu.

Wielkie zadania stoją przed inżynierami i technikami przemysłu włókienniczego

Inż. Dionizy Gajewski
sekretarz generalny NOT

Wielkie i odpowiedzialne zadania stoją przed inżynierami i technikami przemysłu włókienniczego.

W genialnym sformułowaniu stalinowskim podstawowego prawa socjalizmu powiedziano, że jest nim „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.

Aby zaspokoić stale rosnące potrzeby społeczeństwa, przez produkowanie coraz większych ilości tkanin o coraz lepszej jakości, robotnicy, inżynierowie i technicy przemysłu włókienniczego muszą wydobyc jak najwięcej z tych urządzeń, których eksploatację powierzono im Państwo Ludowe.

Warunkiem i drogą do spełnienia tych zadań jest oparcie się i wprowadzenie w życie wytycznych II Kongresu Inżynierów i Techników i podstawowych założeń nowego statutu NOT i stowarzyszeń.

Podnoszenie poziomu fachowego kadr technicznych, szkolenie i doszkalanie zawodowe robotników i majstrów, systematyczne wzbogacanie swej wiedzy fachowej i społecznej w myśl wskazań B. Bieruta „kto nie podnosi swych kwalifikacji, kto nie uzupełnia swej wiedzy, kto się ciągle nie uczy — nie tylko pozostaje w tyle, ale i ciągnie wstecz innych, a więc hamuje i opóźnia nasz postęp techniczny, nasz rozwój gospodarczy” — oto podstawowe zadania ludowej inteligencji technicznej.

Walka o postęp techniczny socjalistycznego przemysłu w zakładach pracy, biurach pro-

Trzeba ludzi uświadomić nie tylko od strony zawodowej, ale i politycznej, aby mogli zrozumieć wielkość tych przemian, aby mogli zrozumieć, że inżynier, technik czy majster, których wyniki pracy leżały dawniej w interesie właściciela fabryki — dziś służą całemu narodowi. Dziś inżynier i technik jest na usługach całego społeczeństwa. Zrozumienie tych przemian winno być ugruntowane głęboko w umysłach każdego inżyniera i technika. I to — obok podnoszenia kwalifikacji zawodowych — jest jednym z najpoważniejszych zadań Stowarzyszenia Inżynierów i Techników.

Przemiany zachodzące w w kadrach naszej inteligencji odbywają się w ostrej walce klasowej. I dlatego, obok olbrzymich osiągnięć, widzimy, że wrogowi udaje się tu i tam zarazić pewnych przedstawicieli inteligencji swoją wrażliwością. Stara się on przede wszystkim wytworzyć wśród inteligencji technicznej niewiarę w realność naszych planów.

Wroga penetracja wśród naszych kadr inteligencji jest przyczyną, że tu i ówdzie — szczególnie w terenie — jest lansowana przez niektórych działaczy gospodarczych teoryjka o nierealności planów produkcyjnych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lansujący takie teoryjki ulegli naciskowi wroga klasowego — ulegli sugestii jego wrogiej ideologii.

Praktyka wykazała, że po stanowczym przeciwstawieniu się takim teoryjom przez partię i aktyw związkowy w zakładach, w których na skutek wrogiej sugestii planów nie wykonywano, przy stosowaniu tego samego surowca, przy tym samym parku maszynowym i tych samych kadrach — zaczęto plany wykonywać i przekraczać.

Ob. Lewandowski w swym obszernym przemówieniu podał szereg przykładów wrogiej działalności, której skutki tam i ówdzie podciąga się pod miano tzw. „trudności obiektywnych”, nie analizując głębiej procesu ich powstawania. Wszystko to świadczy o niedostatecznej czujności aktywów politycznego, związkowego i gospodarczego. Brak tej czujności był główną przyczyną załamania się produkcji w przemyśle włókienniczym w początkach kwietnia.

Omawiając sprawę przenoszenia wytycznych Bolesława Bieruta do przemysłu włókienniczego, sekretarz KŁ podkreślił m. in. „Bolesław Bierut wskazuje, że wyższy i średni dozór techniczny — to oficerowie produkcji, stwierdził tym samym fakt, że rząd ludowy powierzył inteligencji technicznej dowództwo nad załogami fabryk, z całym zaufaniem, jakie żywi do niej partia i rząd. By nie poderwać tego zaufania, inteligencja techniczna jak przystało na dowódców, włącza się jeszcze bardziej do produkcji, zespala się jeszcze mocniej z załogami fabryk i kroczy wraz z nimi, pokonuje trudności, odnosząc zwycięstwa.

Zdarzało i zdarza się jednak, że inicjatywa załóg podejmujących zobowiązania i współzawodniczących o jak

Z przemówienia Fr. Lewandowskiego sekretarza KŁ PZPR

„Dyskusja na dzisiejszej naradzie wykazała, że nasza inteligencja techniczna ma bardzo poważne osiągnięcia zdobyte w ciągu 8 lat władzy ludowej. Stara generacja w swej większości lojalnie ustosunkowała się do władzy ludowej i realizuje wskazania naszej partii i rządu, walcząc wraz z klasą robotniczą o wykonanie planów produkcyjnych. Osiągnięcia te mocno podkreśliła i podkreśla nasza partia i władza ludowa oraz wódz narodu polskiego towarzyszy Bierut.

Przemiany zachodzące w kadrach naszej inteligencji odbywają się w ostrej walce klasowej. I dlatego, obok olbrzymich osiągnięć, widzimy, że wrogowi udaje się tu i tam zarazić pewnych przedstawicieli inteligencji swoją wrażliwością. Stara się on przede wszystkim wytworzyć wśród inteligencji technicznej niewiarę w realność naszych planów.

Wroga penetracja wśród naszych kadr inteligencji jest przyczyną, że tu i ówdzie — szczególnie w terenie — jest lansowana przez niektórych działaczy gospodarczych teoryjka o nierealności planów produkcyjnych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lansujący takie teoryjki ulegli naciskowi wroga klasowego — ulegli sugestii jego wrogiej ideologii.

Praktyka wykazała, że po stanowczym przeciwstawieniu się takim teoryjom przez partię i aktyw związkowy w zakładach, w których na skutek wrogiej sugestii planów nie wykonywano, przy stosowaniu tego samego surowca, przy tym samym parku maszynowym i tych samych kadrach — zaczęto plany wykonywać i przekraczać.

Ob. Lewandowski w swym obszernym przemówieniu podał szereg przykładów wrogiej działalności, której skutki tam i ówdzie podciąga się pod miano tzw. „trudności obiektywnych”, nie analizując głębiej procesu ich powstawania. Wszystko to świadczy o niedostatecznej czujności aktywów politycznego, związkowego i gospodarczego. Brak tej czujności był główną przyczyną załamania się produkcji w przemyśle włókienniczym w początkach kwietnia.

Omawiając sprawę przenoszenia wytycznych Bolesława Bieruta do przemysłu włókienniczego, sekretarz KŁ podkreślił m. in. „Bolesław Bierut wskazuje, że wyższy i średni dozór techniczny — to oficerowie produkcji, stwierdził tym samym fakt, że rząd ludowy powierzył inteligencji technicznej dowództwo nad załogami fabryk, z całym zaufaniem, jakie żywi do niej partia i rząd. By nie poderwać tego zaufania, inteligencja techniczna jak przystało na dowódców, włącza się jeszcze bardziej do produkcji, zespala się jeszcze mocniej z załogami fabryk i kroczy wraz z nimi, pokonuje trudności, odnosząc zwycięstwa.

Zdarzało i zdarza się jednak, że inicjatywa załóg podejmujących zobowiązania i współzawodniczących o jak

O coraz ściślejsze powiązanie inteligencji technicznej z klasą robotniczą i jej partią



„Dyskusja na dzisiejszej naradzie wykazała, że nasza inteligencja techniczna ma bardzo poważne osiągnięcia zdobyte w ciągu 8 lat władzy ludowej. Stara generacja w swej większości lojalnie ustosunkowała się do władzy ludowej i realizuje wskazania naszej partii i rządu, walcząc wraz z klasą robotniczą o wykonanie planów produkcyjnych. Osiągnięcia te mocno podkreśliła i podkreśla nasza partia i władza ludowa oraz wódz narodu polskiego towarzyszy Bierut.

Przemiany zachodzące w kadrach naszej inteligencji odbywają się w ostrej walce klasowej. I dlatego, obok olbrzymich osiągnięć, widzimy, że wrogowi udaje się tu i tam zarazić pewnych przedstawicieli inteligencji swoją wrażliwością. Stara się on przede wszystkim wytworzyć wśród inteligencji technicznej niewiarę w realność naszych planów.

Wroga penetracja wśród naszych kadr inteligencji jest przyczyną, że tu i ówdzie — szczególnie w terenie — jest lansowana przez niektórych działaczy gospodarczych teoryjka o nierealności planów produkcyjnych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lansujący takie teoryjki ulegli naciskowi wroga klasowego — ulegli sugestii jego wrogiej ideologii.

Praktyka wykazała, że po stanowczym przeciwstawieniu się takim teoryjom przez partię i aktyw związkowy w zakładach, w których na skutek wrogiej sugestii planów nie wykonywano, przy stosowaniu tego samego surowca, przy tym samym parku maszynowym i tych samych kadrach — zaczęto plany wykonywać i przekraczać.

Ob. Lewandowski w swym obszernym przemówieniu podał szereg przykładów wrogiej działalności, której skutki tam i ówdzie podciąga się pod miano tzw. „trudności obiektywnych”, nie analizując głębiej procesu ich powstawania. Wszystko to świadczy o niedostatecznej czujności aktywów politycznego, związkowego i gospodarczego. Brak tej czujności był główną przyczyną załamania się produkcji w przemyśle włókienniczym w początkach kwietnia.

Omawiając sprawę przenoszenia wytycznych Bolesława Bieruta do przemysłu włókienniczego, sekretarz KŁ podkreślił m. in. „Bolesław Bierut wskazuje, że wyższy i średni dozór techniczny — to oficerowie produkcji, stwierdził tym samym fakt, że rząd ludowy powierzył inteligencji technicznej dowództwo nad załogami fabryk, z całym zaufaniem, jakie żywi do niej partia i rząd. By nie poderwać tego zaufania, inteligencja techniczna jak przystało na dowódców, włącza się jeszcze bardziej do produkcji, zespala się jeszcze mocniej z załogami fabryk i kroczy wraz z nimi, pokonuje trudności, odnosząc zwycięstwa.

Zdarzało i zdarza się jednak, że inicjatywa załóg podejmujących zobowiązania i współzawodniczących o jak

twi realizację zadań. Wzory i przykłady rozwijania postępu technicznego możemy i powinniśmy w jeszcze większym stopniu czerpać z doświadczeń inteligencji technicznej Związku Radzieckiego.

Ważne dla pełnej realizacji zadań stawianych przez partię i rząd jest ściśle powiązanie się i współpraca inteligencji technicznej z organizacjami partyjnymi. Ta ściśła współpraca partyjnych i bezpartyjnych w powiązaniu z masami, jest podstawą sprężystego i sprawnego kierownictwa i zdrowej gospodarki zakładów.

Kończąc swe przemówienie ob. Lewandowski powiedział: „Stoją zatem przed inteligencją techniczną olbrzymie zadania. Musi się ona czuć nie tylko gospodarczem w zakładzie pracy, ale jednocześnie i działaczem politycznym. Tylko w ten sposób nie odrywając pierwszej sprawy od drugiej podaliśmy zadaniom postawionym przed nami przez Bolesława Bieruta — realizujemy je i przekroczymy.

Jak najszerzej rozpowszechnić doświadczenia i dorobek ankiety — to nasze dalsze zadanie

Z przemówienia red. naczelnego „Dziennika” Fr. Bzamowej

Dzisiejszy Wasz zjazd jest jednym z elementów ogólnonarodowej walki o urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego — programu pokojowego socjalistycznego budownictwa.

Przy urzeczywistnianiu tego programu nieocenione wprost usługi oddają wskazania i wytyczne przywódcy klasy robotniczej i nauczyciela narodu polskiego — Bolesława Bieruta.

Nie jest rzeczą przypadku, że „Dziennik Łódzki” i jego współpracownicy w służbie partii i społeczeństwa nawiązują kontakt z inteligencją, a z inteligencją techniczną w szczególności. Dlatego też pismo nasze zorganizowało przy współudziale Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego ankietę: „Jak stoję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników”.

Wskazania te jak i inicjatywa twórcza aktywów górniczych przyczyniły się do równomierności w wykonywaniu i przekraczaniu dziennych zadań górników.

Jest zrozumiałe, że wskazania z narady górników można i należy stosować w innych dziedzinach naszego przemysłu. Natychmiast też po naradzie aktywów górniczego w Stalinogrodzie, „Dziennik Łódzki” — jak cała prasa polska — przystąpił do popularyzacji wskazań Bolesława Bieruta wśród inteligencji technicznej. W wyniku tej pracy nawiązano ściślejsze kontakty z inżynierami i technikami przemysłu włókienniczego — przemysłu mającego tak poważne znaczenie dla życia naszego kraju. W następstwie pozwoliło to na przeprowadzenie na łamach „Dziennika Łódzkiego” ankiety omawianej na dzisiejszej naradzie — podsumowującej jej wyniki.

Na przykładzie ankiety, w której udział wzięło dziesiątki inżynierów i techników-włókienników, uwydatnia się rola i zadania prasy ludowej.

Prasy, która w przeciwieństwie do prasy kapitalistycznej nie jest sprzedawcą tanich i sensacyjnych wiadomości, dających do ogłupienia narodu i ukrywającej pod płaszczykiem tanich sensacji zdradziecką politykę własnych burżuazyjnych rządów — lecz jest wsoborganizatorem życia i służy narodowi a informując szerokie rzesze o wydarzeniach politycznych i ekonomicznych — mobilizuje je pod sztandarem Frontu Narodowego do wzmocnienia wysiłków w walce o realizację planów produkcyjnych, w walce o budownictwo podstaw socjalizmu w naszym kraju.

W konkretnym wypadku organizując wraz ze Stowarzyszeniem ankietę staraliśmy się pomóc w mobilizacji inteligencji technicznej do pełniejszej realizacji programu Frontu Narodowego.

Doświadczenia i dorobek ankiety oraz dzisiejszej narady pracownicy naszej redakcji będą się starać jak najlepiej wykorzystywać do dalszego pogłębiania współpracy z inteligencją techniczną. Na łamach naszego pisma przeniesiemy te doświadczenia i dorobek również do majstrów i załóg, do przodowników pracy i racjonalizatorów, by w ten sposób przyczynić się do jeszcze większego zacieśnienia więzi między inteligencją techniczną a robotnikami.

Pokazując Wasze sylwetki i Waszą pracę będziemy propagować wśród najszerzych mas społeczeństwa rolę inteligencji technicznej w walce o plan. Będziemy się starali jak najpełniej pokazywać Wasze odpowiedzialne zadania i Waszą pracę w budownictwie socjalistycznym.

Na Wasze usługi oddajemy łamy naszego pisma i zapraszamy do kontynuowania nadal nawiązanej współpracy, do rozwijania jej i pogłębiania dla dobra całego społeczeństwa. Szkoda, że dyskusja nie wskazała na braki w podejściu „Dziennika Łódzkiego” do ankiety. My je sami widzimy po tej dyskusji i napiszemy o nich w najbliższych dniach. Pragnę również w imieniu „Dziennika Łódzkiego” i własnym podziękować Stowarzyszeniu i tym wszystkim, którzy swą pracą i udziałem w ankiecie oraz naradzie pomogli nam przeniesić wskazania Bolesława Bieruta do przemysłu włókienniczego.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY dźwignią wzrostu produkcji

Zalogi przemysłu włókienniczego, doceniając doniosłość wytycznych VII Plenum KC PZPR i XI Plenum CRZZ o konieczności wykonywania planów dziennych, dekadowych i miesięcznych, z pełnym zapamiętaniem i poświęceniem zwycięsko realizowały zadania produkcyjne I kwartału br., oddając tym samym pewną część długu, zaciągniętego wobec społeczeństwa na skutek niewykonania planów w 1952 roku.

Osiągnięcia produkcyjne I kwartału i miesiąca kwietnia są wynikiem zmiany stylu pracy administracji, personelu technicznego i ogólnego zaangażowania i kierowania ruchem współzawodnictwa, postępu technicznego i organizacji miejsc pracy.

Np. w ZPB im. J. Marchlewskiego, dzięki powiązaniu się personelu technicznego z ogólnymi związkowymi 87 proc. zalogi przystąpiło do współzawodnictwa zobowiązaniowego, a w okresie Międzynarodowego Święta Pracy — 1 Maja, zaciągnięto 4.925 wart produkcyjnych. W wyniku dobrze zorganizowanego współzawodnictwa ZPB im. J. Marchlewskiego chlubnie wykonały zadania produkcyjne I kwartału 1953 roku, zajmując we współzawodnictwie międzyzakładowym I miejsce w branży bawełnianej i przemysle włókienniczym.

Silniejsze powiązanie się personelu technicznego z ogólnymi związkowymi wpłynęło na usunięcie szeregu przyczyn hamujących rozwój współzawodnictwa — siły napędowej w walce o wzrost wydajności i rytmiczne wykonanie planów. Personel inżyniersko-techniczny przemysłu włókienniczego kierując się wskazaniem Bolesława Bieruta, wygłoszonymi na naradzie aktywu gospodarczego przemysłu węglowego w Stalinogrodzie, zmienił swój stosunek do współzawodnictwa Pracy — 1 Maja, klasa pracująca podjęła zobowiązania do góralowe. Stała i systematycznie kontrola podjętych zobowiązań na każdym stanowisku roboczym, usuwanie w porę wszelkich napotykananych trudności, to zabezpieczenie rytmicznego wykonywania planów. W tym celu personel techniczny winien wspólnie z ogólnymi związkowymi co do kadę przeprowadzać w zespołach i grupach związkowych kontrolę wykonania zobowiązań, dbać o doprowadzenie karty „Mój plan” do każdego stanowiska roboczego i codziennie jej wypełnianie.

W oparciu o wezwanie montera Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych należy organizować współzawodnictwo o wysoką jakość produkcji, wprowadzając nowe metody tego współzawodnictwa w postaci „pionów bezbrakowych”. „Piony bezbrakowe” zorganizowano już przy współudziale personelu technicznego w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego.

Należy dbać o pełną sprawność parku maszynowego, o podnoszenie kwalifikacji zawodowych własnych i podległego personelu oraz podniesienie świadomości politycznej.

W walce o postęp techniczny inżynierowie i technicy winni brać aktywny udział w pracach Klubów Techniki i Racjonalizacji, w organizowaniu brygad inżyniersko-technicznych, w udzielaniu pomocy racjonalizatorom, w roz-

Antoni Aniołkiewicz
sekretarz Z. Gł.
Związku Włóknarzy

dzie aktywu gospodarczego w Stalinogrodzie powiedział:

„Górnictwo, to wielka armia, a dozór to podoficerowie, młodzi oficerowie, starsi oficerowie tej armii.

W armii musi być dyscyplina. Bez dyscypliny traci się siłę bojową. W górnictwie musi być dyscyplina. Rzetelna, świadoma, twarda, górnicza dyscyplina. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań jakie przed nim stoją. W armii musi być szacunek dla dowódcy. Bez szacunku dla dowódcy nie ma armii. W górnictwie musi być szacunek dla dozoru, który stanowi kadre do wódcza przemysłu węglowego. Bez szacunku dla dozoru, bez wzmocnienia jego autorytetu, górnictwo nie wykona wielkich zadań produkcyjnych, które przed nim stoją”.

Słowa Bolesława Bieruta nie odnoszą się tylko do przemysłu górniczego, odnoszą się one również i do przemysłu włókienniczego i to szczególnie w nadchodzącym okresie letnim.

I dlatego personel inżyniersko-techniczny winien pamiętać, że w stosunku do podległych pracowników należy być prostym, skromnym i koleżeńskim, ale jednocześnie wymagającym twardej dyscypliny, przestrzegania przepisów i normalnej produkcji.

Dla uczczenia świetlanej pamięci Józefa Stalina oraz Międzynarodowego Święta Pracy — 1 Maja, klasa pracująca podjęła zobowiązania do góralowe. Stała i systematycznie kontrola podjętych zobowiązań na każdym stanowisku roboczym, usuwanie w porę wszelkich napotykananych trudności, to zabezpieczenie rytmicznego wykonywania planów. W tym celu personel techniczny winien wspólnie z ogólnymi związkowymi co do kadę przeprowadzać w zespołach i grupach związkowych kontrolę wykonania zobowiązań, dbać o doprowadzenie karty „Mój plan” do każdego stanowiska roboczego i codziennie jej wypełnianie.

W oparciu o wezwanie montera Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych należy organizować współzawodnictwo o wysoką jakość produkcji, wprowadzając nowe metody tego współzawodnictwa w postaci „pionów bezbrakowych”. „Piony bezbrakowe” zorganizowano już przy współudziale personelu technicznego w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego.

Należy dbać o pełną sprawność parku maszynowego, o podnoszenie kwalifikacji zawodowych własnych i podległego personelu oraz podniesienie świadomości politycznej.

W walce o postęp techniczny inżynierowie i technicy winni brać aktywny udział w pracach Klubów Techniki i Racjonalizacji, w organizowaniu brygad inżyniersko-technicznych, w udzielaniu pomocy racjonalizatorom, w roz-

wiązywaniu projektów racjonalizatorskich i ich wprowadzaniu do produkcji, w coraz szerszym stosowaniu nowych radzieckich metod pracy.

Celem silniejszego i sprawniejszego włączenia się do realizacji zadań produkcyjnych, inżynierowie i technicy winni poprzez przykładowe koła NOT organizować w zakładach odczyty i pogadanki na tematy produkcyjne i masowo-polityczne, spełniając tym samym rolę kierownika i wychowawcy w budownictwie podstaw socjalizmu.

Mgr inż. Grzegorz Lanikof
dyr. naczelny CZP Maszyn Włókienniczych

PRZEMYSŁ MASZYN WŁÓKIENNICZYCH podstawą rozwoju i postępu technicznego

Towarzysz Stalin uczył, że przemysł „musi zrekonstruować na nowej podstawie technicznej nie tylko sam siebie, nie tylko wszystkie gałęzie przemysłu, w tej liczbie również i przemysł lekki... Może on jednak spełnić to zadanie wtedy, jeżeli przemysł budowy maszyn, ta zasadnicza dźwignia rekonstrukcji gospodarstwa narodowego — zajmie w nim przeważające miejsce”.

Z tych powodów dla wszystkich gałęzi przemysłu budowy maszyn jest przewidziane w naszym Planie 6-letnim najwyższe tempo rozwoju, jeśli zaś chodzi o przemysł maszyn włókienniczych, to wskaźnik wzrostu roku 1955 w porównaniu z rokiem 1949 wynosi około 600 proc., podczas gdy dla właściwej budowy maszyn wskaźnik ten wynosi 364 proc. Z cyfr tych widać, jakie znaczenie przypisuje władza ludowa rozwojowi przemysłu maszyn włókienniczych i jakie poważne zadania zostały temu przemysłowi postawione, jeśli wziąć pod uwagę, że przemysł ten miał uruchomić produkcję maszyn dotąd w kraju nie wytwarzanych, maszyn wymagających dużego doświadczenia i nie raz długoletniej tradycji w ich budowie, maszyn, których nomenklatura osiąga w Planie 6-letnim cyfrę około 200 typów-rozmiarów.

Dla osiągnięcia tych zadań przewidziane zostały w Planie 6-letnim poważne środki inwestycyjne, które w danej chwili są już w dużej mierze wykorzystane. Obecnie, prócz fabryk, które przed wojną produkowały maszyny włókiennicze i które dzięki rekonstrukcji i rozbudowie w okresie powojennym zwiększyły przeszło trzykrotnie swoją produkcję, mamy już dwie nowe, całkowicie od pod-

Zadania, które zostały postawione przed naszym przemysłem włókienniczym, a więc i przed przemysłem bawełnianym w roku bieżącym, są w pełni realne i muszą być wykonane z nadwyżką.

O tej realności świadczyć najlepiej dotychczasowe rezultaty walki o plan. Musimy sobie jednak jasno powiedzieć, że wykonanie zadań w pierwszych miesiącach roku bieżącego jest, w pierwszym rzędzie, wynikiem wspaniałego zrywu mas pracujących, które zmobilizowane przez partię, przekreśliły wszelkie „teoryjki” o nierealności planów, o niemożliwości ich wykonania i udowodniły,

Mieczysław Mamos
dyrektor naczelny
CZPB — Północ

że każde zadanie postawione przed naszym przemysłem zostanie wykonane, jeżeli będą stworzone warunki konieczne dla jego realizacji.

Stworzenie tych warunków to sprawa dozoru technicznego, to zadanie stojące przed każdym majstrem, technikiem, inżynierem, przed całym potężnym sztabem naszych oficerów produkcji.

Bolesław Bierut, na naradzie stalinogrodzkiej, wyraźnie i w sposób zupełnie niedwuznaczny sprecyzował zadania dozoru technicznego w walce o realizację zadań produkcyjnych.

Te wskazania Bolesława Bieruta odnoszą się w całej rozciągłości również do naszego przemysłu i muszą stać się linią przewodnią w pracy każdego majstra, każdego kierownika i inżyniera tak w zakładzie pracy, jak i w Centralnym Zarządzie. A trzeba sobie powiedzieć, że nie wszędzie jeszcze wskazania te znalazły pełne zrozumienie i nie wszyscy pracownicy naszego aparatu inżyniersko-technicznego potrafili je w praktyce zastosować.

Nie zawsze jeszcze majster czy kierownik jest tym organizatorem produkcji, który potrafi przygotować i utrzymać warunki gwarantujące robotnikowi wykonanie podjętych przez niego zobowiązań. Nie zawsze majster jest tym agitatorem, który potrafi przekonać robotnika o realności planów produkcyjnych, a zdarzają się wypadki, że wymienić tu tylko ZPB im. Dym. Kościuszkowskiej, kiedy kierownictwo zakładu oddziały w kierunku wręcz przeciwnym, starając się na gwałt udowodnić, że plany są niewykonalne.

Nie można oczywiście tego generalizować, bo ołbrzymia większość naszego aparatu inżyniersko-technicznego z zapalem i ofiarnością walczy o wykonanie planów produkcyjnych, ale nie wolno nam pozwolić na to, abyśmy z tej jednolitej linii frontu wyłamała się najmniejsza nawet ich część.

Wszystcy technicy i inżynierowie w pierwszym szeregu — oto zadanie, które stoi przed nami, a wykonane będzie ono wtedy, kiedy każdy majster czy kierownik oddziały zrozumie swoje zadania, kiedy każdy technik i inżynier stanie na swoim posterunku z pełnym zrozumieniem zadań i obowiązków, które na nim ciąży, kiedy każdy z tych ludzi zrozumie, że postawieni na kierowniczym stanowisku przez klasę robotniczą jesteśmy zobowiązani tak pokierować jej pracą, abyśmy dali jak najlepsze rezultaty.

Musimy pamiętać zawsze o tym, że w pewnym momencie trzeba będzie przed twymi tkaczami i prządkami zdać rachunek ze swej pracy, że mają oni prawo, nawet obowiązek zapytać nas, dlaczego dzięki naszemu kierownictwu nie potrafili wykonać zadań postawionych przed nimi przez państwo.

Stąd jasne i wyraźne zadanie: — Tak pracować, tak kierować pracą innych, aby nigdy nie trzeba było stawiać takich pytań. Droga do tego jedna. Powiązać się jak najmocniej z całą zalogą w jej walce o wykonanie planu. Oddać jej całą posiadaną wiedzę fachową, przekazywać jej wszystkie posiadane wiadomości, uczyć się jednocześnie od niej wytrwałości, hartu i samozaparca, z jakim ona o to wykonanie walczy.

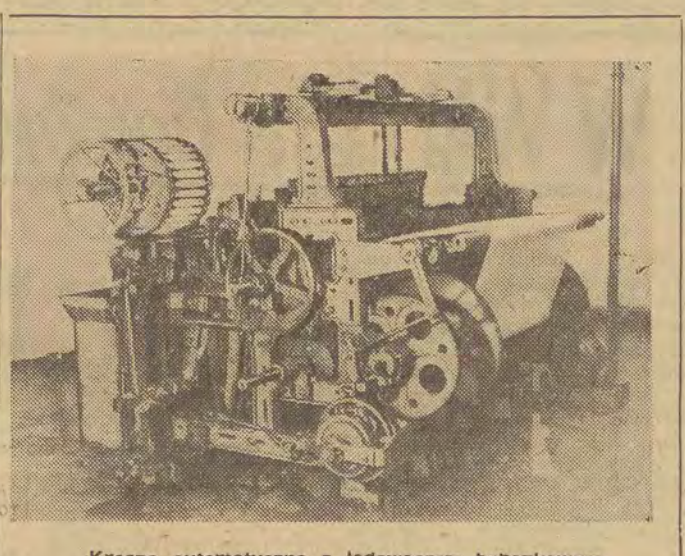
Realizować konsekwentnie i wytrwale wskazania naszej partii, stosując w całej rozciągłości wszystko to, czego uczy nas nasz Wódz i Nauczyciel Bolesław Bierut.

Każdy majster i każdy kierownik, wszyscy inżynierowie i technicy, całe kierownictwo naszego przemysłu musi zrozumieć, że tylko w ścisłym powiązaniu z organizacją związkową w zakładzie, że tylko pod kierownictwem organizacji partyjnej i przy jej aktywnej pomocy potrafimy wykonać postawione przed nami zadania, realizując przedterminowo i z nadwyżką plany produkcyjne edwártego roku sześciolatki.

Nowe władze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

Prezes — prof. Tadeusz Zieliński.

- Członkowie:**
1. Antoni Aniołkiewicz.
 2. prof. Władysław Bratkowski.
 3. inż. Józef Buła.
 4. Józef Bierkowski.
 5. inż. Henryk Bogacki.
 6. inż. Bogdan Czekalak.
 7. inż. Stefan Cichoński.
 8. inż. Roman Dąbek.
 9. inż. Kazimierz Jarzębiński.
 10. Jan Krogulec.
 11. Zbigniew Łoza.
 12. inż. Ryszard Siech.
 13. inż. Stanisław Urbańczyk.
 14. inż. Wacław Włodarczyk.
 15. mgr Władysław Zabierowski.



Krosno automatyczne z ładowaczem bebenkowym.

staw zbudowane fabryki maszyn włókienniczych.

Jedną z nich w Łodzi, po pełnym uruchomieniu, będzie największą fabryką maszyn włókienniczych w Polsce i największą fabryką metalową w Łodzi (produkcja jej będzie stanowiła około 40 proc. obecnej produkcji całego Centralnego Zarządu).

Prócz tego szereg fabryk, które dawniej produkowały inne maszyny, zostało przestawionych na produkcję maszyn włókienniczych; została stworzona fabryka prototypów wraz z biurem konstrukcyjnym i stacją badawczą (Centralne Biuro Techniczne Maszyn Włókienniczych), która ma spełniać doniosłą rolę w wprowadzeniu nowej techniki do przemysłu włókienniczego.

Dużym osiągnięciem przemysłu maszyn włókienniczych jest również zbudowanie i uruchomienie wyposażonej w specjalne maszyny całkowicie skonstruowane i wytworzone

w Polsce — Fabryki Igieł Dziwarskich w Łodzi. Fabryka ta opanowała już produkcję igieł oczkarkowych, igieł zyczkowych, platyn itp. i już obecnie w dużej mierze zaspokaja potrzeby naszego przemysłu dziewiarskiego i północzniczego, zaś wkrótce u niezależni całkowicie ten przemysł od importu drogich igieł z zagranicy.

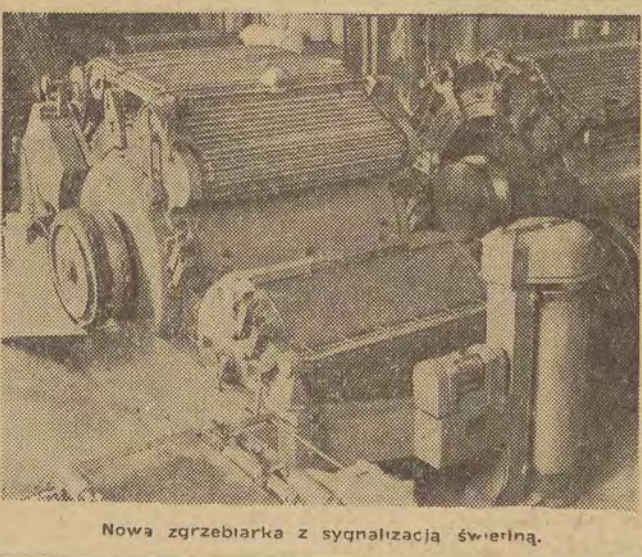
Przemysł maszyn włókienniczych opanował już seryjną produkcję następujących maszyn włókienniczych:

kompletnych jednoprocesowych trzpezal do bawelny, zgrzebiarek bawelnianych dla bawelny kl. I i II oraz dla kl. IV i V, krosien automatycznych, krosien jedwabnych pasowych, transporterowych i brezentowych, snowadel szybkoobrotowych, krochmalarek komorowych, przewijarek osnowowych z bebnami bakelitowymi, szeregu maszyn wykonawczych, suszarek komorowych i transporterowych wszelkiego typu dla włókna luźnego, bawelny, wełny, włókna ciętego, słomy inianej itp., pralnic wełny potnej całej gamy przewijarek stożkowych do włókna sztucznego i steeionu, skręcarek zwykłych i fantazyjnych do jedwabiu, kompletnych agregatów do wyrobu włókna ciętego wiskozowego, kompletnych agregatów do produkcji jedwabiu sztucznego, kompletnych agregatów do wyrobu włókna syntetycznego typu „Steeion”, kompletnych przedziałów do wełny zgrzebielnej i całego szeregu innych maszyn, których nomenklatura dochodzi do 200 pozycji.

Ponadto jesteśmy w trakcie opanowania seryjnej produkcji krosien z bebenkowym ładowaczem i stalowym bidłem, seryjnej produkcji ciągarek, łączniarek, wrzecieniarek i przedzarek obraczkowych tak że w zasadzie będziemy już w stanie w roku 1954 dostarczać kompletne przedziały bawelny.

Niektóre produkowane przez nasz przemysł maszyny nie odpowiadały jakościowo wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)



Nowa zgrzebiarka z sygnalizacją świetlną.

Braterską pomoc radziecką dla polskiego przemysłu włókienniczego

Przemysł włókienniczy, zaniedbany w okresie przedwojennym na skutek specyficznej polityki kapitalistycznej, zdezastrowany następnie przez okupanta, stanął po wyzwoleniu przed gigantycznym zadaniem reformy i przestawienia swej gospodarki na nowe tory gospodarki socjalistycznej.

Pokonanie olbrzymich trudności, piętrzących się na tej drodze, bez wątpienia wymagałyby długiego okresu pracy pionierskiej, gdyby Związek Radziecki i na tym odcinku jak w zakresie dostaw surowcowych nie wyciągnął do nas pomocnej ręki.

Na mocy umowy, zawartej przez nasz rząd ze Związkiem Radzieckim, a dotyczącej pomocy inwestycyjnej, otrzymujemy od naszych sąsiadów kompletne wyposażenie technologiczne dla przędzalni wraz z opracowaną dokumentacją techniczną, obejmującą całość kombinatu.

W dobie obecnej przy wydajnej pomocy radzieckiej i u nas już rozpoczęto wielkie budowy socjalizmu w zakresie przemysłu włókienniczego. Już od roku czynna jest przędzalnia w przemyśle bawełnianym przędzalnia cienkoprzędna im. Nowotki w Piotrkowie, której całkowitą dokumentację techniczną oraz pełne wyposażenie w sprzęt technologiczny otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

W tym roku rozpoczęto budowę drugiego kombinatu w Zambrowie na podstawie dokumentacji radzieckiej, który również wyposażony będzie w najnowocześniejszy sprzęt radziecki.

W toku opracowywania przez biura radzieckie jest dokumentacja dla dwóch dalszych obiektów przemysłu bawełnianego, które zostaną usytuowane na wschodnich, dotąd przemysłowo upośledzonych rubieżach naszego kraju i całkowicie przekształcą strukturę gospodarczą tej części kraju, upośledzonej w dobie kapitalizmu.

Dostarczenie nam kompletnego wyposażenia dla tak wielkich obiektów, jak wyżej wymienione zakłady, świadczy

Migawki zjazdowe

W życiu organizacyjnym stowarzyszeń, związków i klubów jest wiele przyjemnych i wzruszających chwil. Była bezwzględnie i taka chwila w czasie obrad VII Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego. Kiedy ona nastąpiła? W czasie, gdy na salę obrad przybył minister przemysłu lekkiego Eugeniusz Stawiński. Wszedł po cichu, nie zapowiadany. Oklaski zerwały się same. To inżynierowie i technicy serdecznie przywitali swego zwierzchnika. W kilka sekund po tym, witany owacyjami min. Stawiński zasiadł w Prezydium Zjazdu.

Poseł na Sejm, inż. Stanisław Urbańczyk stanął przy mównicy, by wygłosić sprawozdanie z działalności ustepującego zarządu. Zaledwie inż. Urbańczyk rozłożył na pulpicie tekst sprawozdania, kiedy sekretarz generalny Stowarzyszenia oznajmił przybycie jednej z delegacji. Była nią grupa przodujących pracowników, przodujących w kraju ZPB im. J. Marchlewskiego. To przedstawiciele robotników tych zakładów przybyli powitać zjazd. Tym samym zamaniestrowali oni ścisłą więź, jaka łączy dziś robotnika z inżynierem i technikiem. Na stół obrad przybyła jeszcze jedna wiązanka czerwonych tulipanów, przepasanych czerwoną wstążką.

Inż. J. Nowicki główny projektant przędzalni Biura Projektów Maszyn Włók.

czy wymownie o potężnych rozmiarach bezinteresownego wkładu braterskiego narodu radzieckiego na rzecz naszego przemysłu włókienniczego.

Lecz nie tylko dokładna, wyczerpująca dokumentacja techniczna projektowych biur radzieckich, nie tylko sprzęt precyzyjnie i wzorowo wykonany w radzieckich zakładach budowy maszyn przyczynia się do wzrostu wydajności naszych zakładów włókienniczych, ale i obfita, wszechstronna techniczna literatura radziecka, udostępniona szerokim rzeszom młodych pracowników technicznych, pozwala nam szkolić nowe kadry, przeznaczane do pracy produkcyjnej w nowo wybudowanych kombinatach włókienniczych.

Nie ma już dziś polskiego technika-włókiennika nie posiadającego obfitego księgozbioru dzieł radzieckich i nie posługującego się przodującą,

bogatą wiedzą techniczną w nich zawartą.

Takim uczonym radzieckim jak: prof. prof. Pawłow, Budnikow, Rakow, Bielicyn, Zoiotnikow, Sołowiew i wielu innym zawdzięczamy rozwiązanie szeregu problemów z dziedziny przędzalnictwa.

Służąc nam wzorem, odsłaniając głębię wiedzy technicznej i postępu oraz stawiając nas na gruncie socjalistycznej gospodarki przemysłowej, literatura radziecka pozwala nam jednocześnie zapoznać się z życiem i osiągnięciami świata technicznego naszego wielkiego sąsiada i przewodnika na drodze do socjalizmu.

Na podstawie dotychczasowej bezpośredniej współpracy polskich biur projektowych z biurami radzieckimi bądź to u nas w kraju, bądź na terenie Związku Radzieckiego, stwierdzamy u naszych przy-

jaciół jak najdalej posuniętą życzliwość i gotowość do słuszenia radą, przykładem, udostępnieniem materiałów w celu zapoznania się z wszelkimi zagadnieniami technicznymi, organizacyjnymi, dokumentacyjnymi i literaturnymi.

Tą życzliwą postawę stwierdziliśmy zarówno u zespołów jak i u poszczególnych jednostek, z którymi spotykaliśmy się na terenie naszej pracy zawodowej.

maganiom włóknarzy. W tym kierunku została przeprowadzona bardzo poważna akcja. Wprowadzono w wielu fabrykach kontrolę jakości surowca wyjściowego, odpowiedzialność osobistą majstrów i brygadistów za braki popełniane przez podległych im robotników, w niektórych fabrykach wprowadzone zostanie stanowisko stałego odbiorcy ze strony przemysłu włókienniczego, którego zadaniem będzie

dotychczasowe kontrolowanie jakości części i maszyn w trakcie ich produkcji.

Dekret Rady Państwa z dnia 4 marca 1953 r. o wzmożeniu walki z produkcją złej jakości poważnie pomaga nam w tej akcji. Niezależnie od tego, zwracamy coraz większą uwagę na zewnętrzny wygląd maszyn, staranność wykończenia, estetykę kształtu oraz doboru odpowiednio jasnych i przyjemnych kolorów.

Do maszyn produkowanych przez nas — odbiorcy otrzymują książeczki maszynowa z dokładną instrukcją obsługi i konserwacji. Dla usprawnienia obsługi fabryk włókienniczych i szybszego wprowadzenia do produkcji wyprodukowanych przez nas maszyn, zostało utworzone specjalne Przedsiębiorstwo Montaży Maszyn Włókienniczych

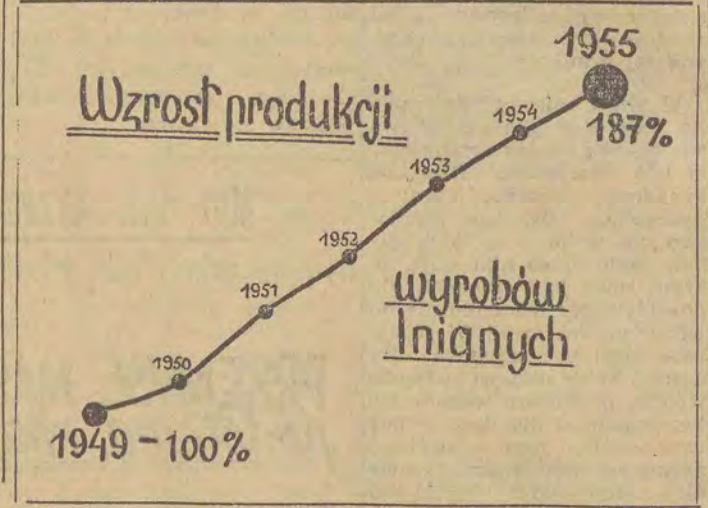
Dotychczas fabryki włókiennicze narzekały na brak dostaw części zamiennych do nowych maszyn otrzymanych od naszego przemysłu; zagadnienie to zostaje rozwiązane w ten sposób, że do każdej nowej maszyny fabryki maszyn włókienniczych są zobowiązane dostarczyć około 5 proc. wartości maszyny w częściach zamiennych według z góry ustalonej nomenklatury.

Maszyny włókiennicze produkowane przez nasz przemysł są maszynami nowoczesnymi i winny w dużej mierze przyczynić się do modernizacji polskiego przemysłu włókienniczego. Dlatego w naszych konstrukcjach kładzie się coraz bardziej nacisk na możliwie daleko posuniętą automatyzację procesów, sygnalizację, samoczynną regulację obrótów itp. I tak np. zgrzeblarki bawełniane wyposażone są w sygnalizację świetlną alarmującą pracownika w razie napełnienia gara, zerwania się zwłozów itp., przedrzątki obraczkowe posiadają duży wrzeciono, umożliwiający przesunięcie na kółkach 9-calowych, coraz więcej przechodzi się na agregaty o produkcji ciągłej itp.

Osiągnięcia te zawdzięczamy faktowi, że została stworzona już kadra młodych, wysokow kwalifikowanych polskich inżynierów — konstruktorów, technologów, jak inż. Piłoz — laureat Nagrody Państwowej, konstruktor samoprąsłownicy wózkowej i zgrzeblarki do wełny czesankowej, inż. Skoraczewski i inż. Dutkowsk — laureaci Nagrody Państwowej, konstruktorzy automatów do igiel dziewiarskich, inż. Borowicz — konstruktor zgrzeblarki bawełnianej.

Osiągnięcia te nie byłyby możliwe, gdyby nie powstała kadra wykwalifikowanych rzemieślników, czołowych racjonalizatorów, jak ob. Józef Gaweł — tokarz z Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych, ob. Stefan Jedrasak — monter z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych i wielu, wielu innych.

mgr. inż. Grzegorz Landkof
dyrektor naczelny
CZP Maszyn Włókienniczych



W WALCE o bezbrakową produkcję

Marian Stradowski z-ca dyr. nac. CZPW Północ

Poszczególne okręgi osiągnęły następujące wskaźniki:

Okręg	plan	wykon.
Łódź-Miasto	92,8%	90,2%
Woj. łódzkie	96%	86,1%
„ białostockie	94,1%	92,5%
„ pomorskie	97%	97,2%

Najniższe wskaźniki jakości osiągnęły Zakłady Wełniane im. Dąbrowskiego w Zgierzu, ZPW w Konstancynie, Wschodnie ZPW w Białymstoku.

Do wyróżniających się zaś zakładów w zakresie walki o jakość można zaliczyć Pabianickie ZPW, ZPW im. Nowotki w Tomaszowie Mazowieckim, oraz ZPW im. Sierżana w Białymstoku.

Osiągnięte wyniki wskazują na to, że w przemyśle wełnianym istnieją jeszcze poważne rezerwy produkcyjne pozwalające na polepszenie uzyskiwanych dotychczas wskaźników jakościowych zarówno w tkalnictwie jak i w przędzie.

Podjęte zobowiązania długofalowe dla uczczenia pamięci Józefa Stalina oraz z okazji 1 Maja wykazują, że dzięki pracy masowo politycznej wśród załóg fabrycznych w samej tylko Łodzi na przestrzeni miesiąca kwietnia powstało około 100 brygad najwyższej jakości (Zakłady Barlickiego — 40, Struga — 12, Łukasiewskiego — 6, 9 Maja — 4, Świerczewskiego — 13, Reymonta — 13, Kasprzaka — 5). Wzmocnione i rozszerzone zostały również brygady jakościowe w Zakładach Waryńskiego.

Zakłady te w latach ubiegłych aczkolwiek miały poważne osiągnięcia na odcinku walki o jakość, dzięki inicjatywie ob. Terpilakowej, jednak na skutek braku opieki ze strony kadry inżyniersko-technicznej z istniejących przed dwoma laty 24 brygad najwyższej jakości ilość ich spadła pod koniec ub. roku do 4, a poziom ich pozostawiał wiele do życzenia.

Ruch i inicjatywa ob. Terpilakowej zostały zaniedbane nie tylko przez personel inżyniersko-techniczny, ale również przez organizację partyjną, radę zakładową i związek zawodowy, które nie wykazały należytej opieki nad tym ruchem.

opartym o przodujące metody radzieckie, zwłaszcza o metodę Czutkicha, który osiągnął zdumiewające wyniki przez wprowadzenie brygad najwyższej jakości.

Przed kadrami technicznymi przemysłu wełnianego stoi zatem poważne zadanie szerokiego włączenia się do ruchu brygad najwyższej jakości i do pomocy im na każdym odcinku celem osiągnięcia przez nie określonych celów.

Trzeba, aby technicy dobrze rozumieli, że ruch ten posiada nie tylko poważne znaczenie gospodarcze, ale również i polityczne, żeby widzieli perspektywę tego ruchu i okazali mu wszechstronną pomoc, otoczyli go szczególną troską i dbali o niego nie tylko w okresie kampanii, ale i w codziennej pracy.

W czym ma się przejawiać ta opieka?

Rejestrowanie przez aparat brakerski zaistniałych faktów brakorobstwa daje możliwość dokonania analizy braków, ale nie pozwala na ich zmniejszenie. Kontrola brakerska winna być zatem wzmocniona w ten sposób, aby zapobiegała na czas produkowania tkanin czy przędzy niższej jakości. Rozwinięcie ruchu współzawodnictwa wśród brygad najwyższej jakości, umiejętne propagowanie tego ruchu, poprzez błyskawicę zakładowe, narady jakościowe, tablice honorowe przodujących robotników, koła, kursy, lekcje i poradnie jakościowe — oto jedne z dróg prowadzących do podniesienia jakości w przemyśle wełnianym.

O ile organizacje partyjne, rady zakładowe i cały personel inżyniersko-techniczny włączy się intensywnie do tej prac. wówczas wytworzy się wokół walki o jakość należąca atmosfera polityczna, która decydująco zważy na wskaźnikach gospodarczych.

Abby zadania te zostały wy-

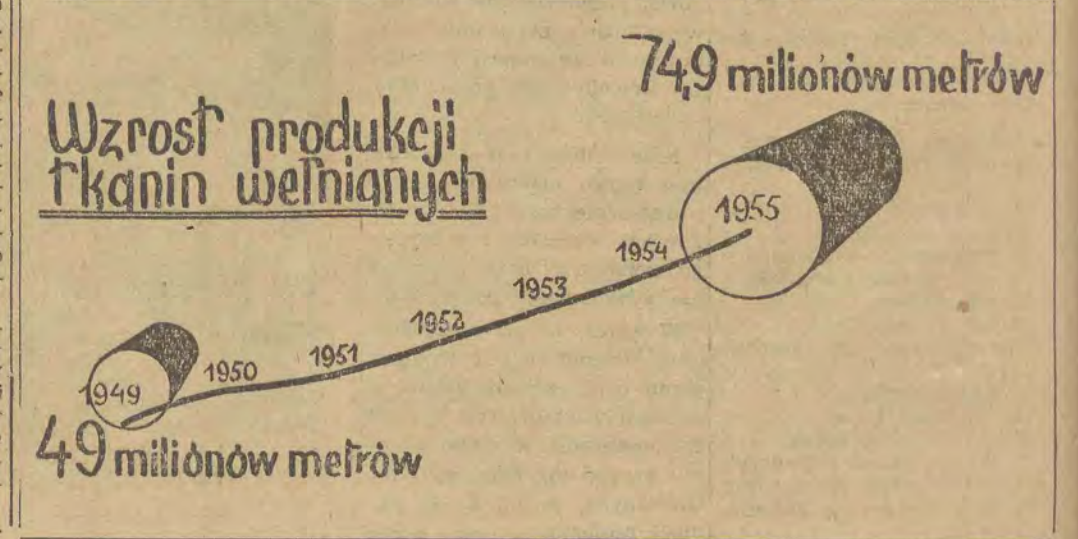
pozwostawia wiele do życzenia. Dostarczane obecnie części zamienne dla przemysłu wełnianego nie są tej jakości, jaka jest nieodzowna w naszym przemyśle.

Problem walki o jakość produkcji jest nierozdzielnie związany z pracą personelu kontroli technicznej, który nie w każdym jeszcze zakładzie wełnianym stoi na odpowiednim poziomie zawodowego przygotowania.

Niejednokrotnie do aparatu kontroli technicznej kierownicy są pracownicy w nieodpowiednim wieku jak to ma np. miejsce w ZPW im. Łukasiewskiego. Po to, aby przemysł wełniany mógł wykonać zadania jakościowe, kadry inżyniersko-techniczne winny zrozumieć, że aparat brakerski powinien być odpowiednio dobrany, otoczony należytą opieką przy równoczesnym stawianiu mu twardego wymagań.

Aparat kontroli technicznej zakładów winien również swoją uwagę zwrócić na jakość dostarczanych surowców włókienniczych. Bez dobrej wyceny jakościowej surowca — nie można przeprowadzać manipulacji mieszanek i osiągnąć zamierzonych wyników produkcyjnych.

O ile kadry techniczne przemysłu wełnianego wzmogą walkę o polepszenie jakości dostarczanych surowców i będą przeprowadzać właściwą wycenę surowcową — praca w toku przerobu ulegnie polepszeniu, a przemysł wełniany będzie w stanie osiągnąć wyższe wskaźniki produkowanych wyrobów.



L. KUBOSZEK

dyrektor naczelny
Centralnego Zarządu
Przemysłu Bawełnianego —
Południe

ANDRYCHÓW dziełem polskich inżynierów, techników i robotników

Dla zabezpieczenia prawidłowego rozwoju przemysłu bawełnianego oraz pełnego zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, rząd zdecydował budowę nowych, wyposażonych w nowoczesne maszyny — zakładów przemysłu bawełnianego.

Do takich ośrodków wyposażonych w najnowsze maszyny i urządzenia pomocnicze między innymi należą Andrychowski Zakład Przemysłu Bawełnianego. Wymieniamy je tutaj dlatego, że wszystkie założenia techniczne, związane z tą budową — zostały opracowane przez polskich inżynierów i techników, którzy wprowadzili po raz pierwszy u nas w tej budowie wiele oryginalnych pomysłów w procesie technologicznym, usprawniającym gospodarkę surowcem i podnoszącym jakość produkcji.

Do takich osiągnięć między innymi, należy system odprowadzania odpadków spod zgrzeblarek i czesarek. Każda z tych maszyn jest podpiwniczona i każdy rodzaj odpadków automatycznie spada do podstawionych wózków. W wyniku tego, unika się zbędnego zakurzenia sali produkcyjnej, jakie miało miejsce przy dotychczasowym systemie wyciągania odpadków spod maszyn, wyklucza się pomieszczenie odpadków, co ma duże znaczenie dla właściwego ich przerobu i odpowiedniego wykorzystania, wreszcie zmniejsza transport wewnętrzny, który przy wyżej opisanym systemie odbioru w piwnicach, umożliwia na miejscu ich czyszczenie, bellowanie i podręczne magazynowanie.

Do oryginalnych rozwiązań należy zaliczyć nowoczesne rozstawienie maszyn produkcyjnych, które skraca transport wewnętrzny i wyklucza jego krzyżowanie. Fa-

chowcy zdają sobie sprawę, jakie to ma znaczenie dla prawidłowości przebiegu procesu technologicznego na przedziałach.

Powyższe fakty świadczą, że nasi inżynierowie i technicy, podejmując się projektowania zakładów przemysłu włókienniczego nie pozostali w tyle za osiągnięciami innych krajów, lecz także wnieśli nowe, zdające egzamin pomysły. Trzeba w końcu zaznaczyć, że opracowanie projektu nowoczesnego zakładu przemysłu włókienniczego, to wysiłek pracy nie

Montaż nowoczesnych maszyn sprowadzanych z zagranicy do naszych zakładów, daje pierwszorzędną okazję wszystkim młodym inżynierom i technikom — do poznania nowoczesnych nieraz skomplikowanych maszyn.

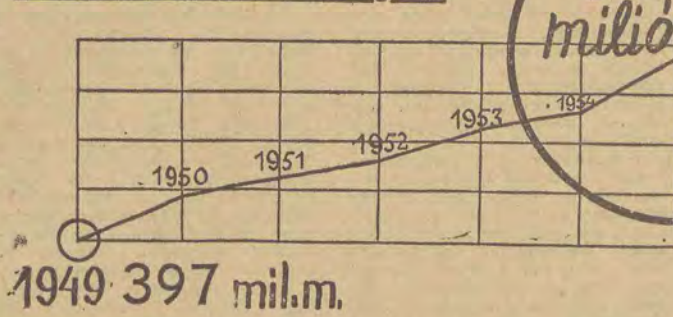
Trzeba podkreślić, że młodzi inżynierowie i technicy — na przykładzie Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego — dobrze wywiązują się z zadań na nich nałożonych. Młody inżynier, absolwentka Politechniki Łódzkiej ob. Maria Zakrzewska, jako kierownik

zakładowi i wykorzystając zgodnie z planem nową inwestycję.

Nie można powiedzieć, że nasi młodzi inżynierowie i technicy nie popełniają błędów, nie mają braków. Trzeba stwierdzić, że daleko szybciej i chętniej uzupełniają oni braki w zakresie technicznym, aniżeli w zakresie organizacji przedsiębiorstwa i socjalistycznej organizacji miejsca pracy.

Jest to poważny błąd stwierdzony przez Centralny Zarząd u większości techników i inżynierów włókienniczych w przemyśle. Nie

Wzrost produkcji tkanin bawełnianych



tylko inżynierów i techników włókienników, ale równocześnie twórcy wysiłku inżynierów innych specjalności jak: mechaników, energetyków, specjalistów urządzeń wodnych, klimatycznych itp.

Wraz z zakończeniem montażu maszyn i oddaniem zakładu do użytku kończy się rola inżynierów projektantów, ale już wcześniej, bo od samych początków montażu włączają się do pracy inżynierowie, technicy i technolodzy włókiennicy — przyszłe kadry nowouruchomianego zakładu.

montażu przedziału, potrafiła przełamać napotymane trudności i prowadzić montaż zgodnie z harmonogramem. Inżynier Zdzisław Szczepański dobrze pracuje na stanowisku kierownika oddziału przygotowawczego przedziału.

Ale przed młodymi inżynierami i technikami stoi nie tylko zadanie poznania nowej techniki; równocześnie z uzupełnieniem własnych kwalifikacji trzeba kształcić załogę w nowych warunkach pracy, podnosić jej kwalifikacje, aby zapewnić normalną pracę nowemu

zakładowi. Nie wiemy, czy to jest uprzedzenie, czy też następstwo braków programów szkolenia. W każdym razie jest to wielką szkodą dla naszego przemysłu, ponieważ chcemy i musimy nowe kadry wysuwać na kierownicze stanowiska, a stanowiska te wymagają również i znajomości prawidłowej organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa. Brak tej znajomości stwarza poważne trudności we właściwej polityce kadrowej.

Prof. inż. Paweł Prindisz łączy naukę z praktyką

Profesor, inżynier — człowiek o dużej wiedzy i praktyce, jeden z czołowych polskich naukowców w dziedzinie włókiennictwa, zamieszkuje w Łodzi. Mowa tutaj o Pawle Prindiszu, kierowniku Katedry Włókiennictwa w Politechnice Łódzkiej.

Prof. inż. Paweł Prindisz pod względem wieku należy do starszej generacji inteligencji technicznej — młody jednak duchem twórczym i oddaniem sprawie budowy nowego ustroju.

Dzisiaj, kiedy wiedza inżynierska na służbę nie klasie wyzyskiwaczy, lecz całemu społeczeństwu, prof. inż. Prindisz jest właśnie jednym z tych, którzy z całym zapałem i energią przystąpili do wykonywania olbrzymich zadań postawionych w Planie 6-letnim.

Rano możecie zobaczyć prof. Pawła Prindisza w gmachu Politechniki Łódzkiej, gdzie w laboratoriach i warsztatach naukowych przekazuje swoją olbrzymią wiedzę młodemu pokoleniu przyszłych inżynierów i naukowców. Później studiujecie wykresy w biurze konstrukcji zakładów przemysłu włókienniczego. Możecie go zobaczyć w lokalu Komitetu Frontu Narodowego przy pracy społecznej. Wieczorem długo w noc siedzi Paweł Prindisz w swoim gabinecie i pisze pracę naukową.



olbrzymiego Frontu Narodowego — organizatorem produkcji, oficerem na wielkim tronie górnictwa, rozbudowy potęgi ekonomicznej kraju.

Gdy w Polsce władza przeszła w ręce ludu, mógł prof. inż. Paweł Prindisz rozwinąć swój talent naukowy, i właśnie od tego czasu datują się jego wybitne osiągnięcia zawodowe.

Studia nad wynalezieniem sposobu całkowitego usunięcia kurzu bawełny w takich działach, jak trzepakalnia, czyszczalnia, zgrzeblalnia — to prace naukowe mające na celu troskę o zdrowie robotnika-włókienniarza.

Praca nad wykorzystaniem wełny z jagniąt do mieszanki z włóknem sztucznym, dla otrzymania wyższych gatunków przędzy, przynosi w efekcie oszczędności surowca.

Ocena wspólnej ankiety „Dziennika” i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników „Jak stosuję w mojej pracy wskazania Bolesława Bieruta z narady aktywu górników”

Z referatu inż. Stefana Cichockiego na zjeździe inżynierów i techników przemysłu włókienniczego

- Pytania ankiety brzmiały:
- 1 Jakże środki stosuje się w zakładzie dla zwiększenia dyscypliny pracy, dla pełnego wykorzystania dnia roboczego?
 - 2 Na jakie trudności i z jakich powodów natrafia zakład (oddział) w organizacji pracy załogi i dozoru technicznego?
 - 3 Czy dozór techniczny przejawia troskę o robotnika?
 - 4 Czy istnieje wymiana doświadczeń technicznych i zawodowych z innymi zakładami produkcyjnymi? Czy organizuje się pomoc techniczną dla innych zakładów, które walczą z trudnościami w wyonywaniu planów?
 - 5 Jakiej pomocy doznaje personel inżyniersko-techniczny ze strony zakładowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i innych organizacji społecznych w rozwiązywaniu trudności produkcyjnych?
 - 6 Czy prowadzona jest akcja uświadamiania pracowników o sposobie obchodzenia się z maszynami, sprzętem i narzędziami? Czy prowadzona jest walka z barbarzyńskim stosunkiem niektórych pracowników do maszyn?
 - 7 Czy maszyny i urządzenia są racjonalnie wykorzystane?
 - 8 Czy prowadzona jest walka o racjonalne wykorzystanie surowców i odpadków?

Cel i zadania ankiety

Jaki cel miała Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, stawiając przed światem technicznym Przemysłu włókienniczego wyżej wymienione pytania?

Otóż w pierwszym rzędzie chciała zwrócić uwagę na fakt, że jętkolwiek wskazania towarzysza Bieruta dotyczą przede wszystkim Przemysłu węglowego, tym niemniej poruszają się w przemówieniu zagadnienia stosują się

w całej rozciągłości do całej naszej gospodarki, a więc i przemysłu włókienniczego.

Następnie — za pomocą wypowiedzi inżynierów i techników w łamach „Dziennika” spopularyzować doświadczenia, uzyskane w jednym zakładzie, w wyniku stosowania wskazań Bolesława Bieruta — na całą branżę włókienniczą.

Należy z zadowoleniem stwierdzić, że ankieta skupiła uwagę całej inteligencji technicznej na wskazaniach Bolesława Bieruta. Świadczy o tym najlepiej duża ilość nadesłanych wypowiedzi oraz to, że były one w poszczególnych zakładach żywo komentowane i dyskutowane.

Ponadto ankieta spowodowała zorganizowanie specjalnych narad wytwórczych dla przeanalizowania zagadnień w niej poruszonych. Takie narady odbyły się w ZPB im. Dzierżyńskiego, w ZPB im. Armii Ludowej. Kolega poseł inż. St. Urbańczyk w swej wypowiedzi stwierdza w zakończeniu, że... „ankieta „Dziennika Łódzkiego” i zwołana w Zakładach im. J. Stalina — Zakład „B” z tej intencji narada personelu inżyniersko-technicznego przyczyniła się do dokładnego przeanalizowania zagadnień produkcyjnych w zakładzie i do usunięcia w przyszłości wszelkich niedociągnięć i braków”.

W tej nowej formie wymiany doświadczeń, jaką zorganizowała Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, wziął udział cały aktyw inteligencji technicznej z terenu łódzkiego, dzieląc się swoimi doświadczeniami i osiągnięciami, wynikającymi ze stosowania wskazań

Bolesława Bieruta, wskazując na posiadane rezerwy i na jak najbardziej racjonalne sposoby ich wykorzystania.

Ankieta zmobilizowała świat techniczny do wzmożonego wysiłku dla wykonania zadań produkcyjnych, dla pełnego wykorzystania maszyn i urządzeń, do walki o rytmiczność produkcji, do walki o racjonalne wykorzystanie surowców i odpadków. Potwierdzeniem tego niech będzie wypowiedź kol. Hermana Nickiewicz, kierownika przedziału ZPW im. L. Waryńskiego, który twierdzi, że „stosując się do wskazań Bolesława Bieruta, skierujemy cały nasz wysiłek na zwalczanie marnotrawstwa surowców i niewykorzystania odpadków”.

Wyniki stosowania wskazań Bolesława Bieruta

Stosowanie się do wskazań towarzysza Bieruta w zakładach przemysłu włókienniczego wykazuje już pierwsze realne skutki. Pisze o tym w ankiecie kol. Jerzy Żukowski, kierownik oddziału przedziału odpadkowej ZPB im. F. Dzierżyńskiego, że:

„...w ubiegłym roku, kiedy plany nasze były niższe — nie wykonywano ich w normalnych godzinach i trzeba było stosować nadrobki. Obecnie podwyższone plany wykonywane są w normalnych godzinach bez nadrobek, a park maszynowy jest równomiernie i racjonalnie wykorzystany”.

Widzimy więc, że ci inżynierowie i technicy, którzy wcielając w życie bogate wskazania B. Bieruta odpowiednio przygotowali załogi i sprzęt techniczny oraz wykorzystali wewnętrzne rezerwy do nowych zadań, w stosunkowo krótkim czasie stwierdzają konkretne rezultaty.

Ankieta „Dziennika Łódzkiego” pobudziła w końcu inteligencję techniczną do podejmowania szeregu konkretnych zobowiązań i zgłaszania wniosków racjonalizatorskich, które niewątpliwie wpłyną na wykonanie i przekroczenie planów czwartego roku Planu 6-letniego, gwarantując tym samym dalszy wzrost naszej stopy życiowej oraz dalsze umocnienie potęgi gospodarczej i obronnej naszej Ludowej Ojczyzny.

Samokrytyczne spojrzenie

Prowadzoną przez dwa miesiące na łamach „Dziennika Łódzkiego” — ankietę traktowaliśmy jako formę przyswojenia sobie przez inżynierów i techników — wskazań Bolesława Bieruta z narady aktywu górników, jako pewien rodzaj wymiany doświadczeń między pracownikami inżyniersko-technicznymi zakładów przemysłu włókienniczego.

Niewątpliwie ankieta dała duży materiał który spopularyzowany na łamach naszej gazety w niejednym wypadku przyczynił się do przełamania trudności produkcyjnych w zakładach pracy.

Popelniono przy tym — tak Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, jak i nasza redakcja — wiele błędów.

Będem było, iż w ankiecie nie wypowiedzieli się młodzie — ta nasza młoda kategoria inteligencji technicznej, pełna eruzjizmu i zapału do pracy, umiejąca zwyciężać łamać wszelkie trudności. Wskutek tego wiele narzekających inżynierów na tzw. „obiektywne” trudności nie spotkało się z należytą odprową, a z drugiej strony nie wskazano na konkretne sposoby ich przezwyciężenia.

Będem było, iż do wypowiedzi w ankiecie nie wciągnięto przedstawicieli wszystkich branż przemysłu włókienniczego, oraz branż z tym przemysłem ściśle współpracujących. A więc nie wypowiedzieli się pracownicy inżyniersko-techniczny przemysłu włókien sztucznych i włókien tykowych — branż, w przyszłości zając mających poważne miejsce w naszym przemyśle włókienniczym. Nie zabrali również głosu inżynierowie i technicy zatrudnieni w zakładach przemysłu budowy maszyn włókienniczych, artykułów technicznych, remontu maszyn itd.

Z tym łączy się kolejny błąd, że w ankiecie wypowiedzieli się tylko przedstawiciele zakładów położonych w mieście lub województwie łódzkim, a nie przybrała ona charakteru ogólnopolskiego. Uniemożliwiło przez to dokonanie wymiany doświadczeń z takimi ośrodkami przemysłu włókienniczego jak Bielsko-Biała, Dolny Śląsk czy Białystok. A niedzielny zjazd inżynierów i techników wykazał, że te ośrodki przemysłu włókienniczego są bardzo żywotne i od nich można się wiele nauczyć.

Tak wymienione powyżej błędy, jak i wszystkie zdobyte w ciągu 2 miesięcy ankiety doświadczenia stanowią dla nas cenną naukę na przyszłość.

REDAKCJA

W czołówce walki o produkcję

Ziściły się marzenia inż. Kazimiera Rozmarynowskiej o „męskim” zawodzie

— Mgr Kazimiera Rozmarynowska — przedstawia dyrektor Zajęczkowski — nasza miła koleżanka i zdolna współpracowniczka.

Po prostu trudno uwierzyć, że ta żywa — pełna dynamiki żywej, śniada brunetka o nieco drobnej budowie jest inżynierem-włókniarzem, zajmującym się pracami badawczymi. Bezwiednie też zapytuje:

— Co wpłynęło na wybranie przez panią takiego zawodu?

Inżynier Rozmarynowska uśmiecha się i odpowiada:

— Już jako mała dziewczynka miałam taki „chłopięcy charakter”.

W opowiadaniu o wesołym dzieciństwie wychodzą na jaw takie rzeczy jak gra w palanta — oczywiście z chłopakami — porwane sukienki przy przełazieniu przez płoty, wypadek z beczką oliwy, do której spadła z dachu mała wówczas Kazimiera i wiele innych „psot dziecięcych „nie osuszających zupełnie do dziewczynki”.

— Marzenie o „męskim” zawodzie pozostało u mnie z dzieciństwa. A we włościennictwie pracuję chyba dlatego, że jest to w naszej rodzinie „dziedziczne”.

Lata okupacji wspomina inż. Rozmarynowska niechętnie. Hitlerowcy zamordowali jej rodziców, a ona sama, pozostawiona od obozu śmierci w Oświęcimiu, spędziła te lata w różnych obozach.

W 1945 r. wraca do Łodzi. Szczęśliwym przypadkiem odnajduje swoją siostrę i rozpo-

czyną naukę. W przyspieszonym tempie zdaje maturę i składa egzaminy do Politechniki Łódzkiej. W 1952 r. robi pracę dyplomową — zwiększenie przedłowości lnu.



W Instytucie Włókienniczym zaczęła pracować będąc jeszcze na drugim roku Politechniki.

— Lubię czytać książki. Najchętniej współczesne — mówi inż. Rozmarynowska. Pamiętam, gdy jeszcze byłam studentką, nie mogąc oderwać się od książki, czytałam całą noc. Rano natomiast składałam egzamin z matematyki i... zdałam. Nie jest to jednak „najlepsza metoda” składania egzaminów.

Rozmowa toczy się dalej o przeczytanych książkach, a przeczytała inż. Rozmarynowska prawie wszystkie współczesne nowe wydawnictwa polskie i tłumaczenia.

— W książkach radzieckich — nie tylko w książkach, lecz również i w filmach — uderzyła mnie i najbardziej do mnie przemawiała wiara w czło-wieka, wiara w siłę kolektywu.

W książce pt. „Daleko od Moskwy” podobają mi się zrewanżowanie inżynierów z „fachowym tradycjonalizmem”, które pozwoliło im wykonać rurociąg przed terminem. Duże wrażenie zrobiło na mnie również nawrócenie przez pracujący przy rurociągu kolektyw inżyniera starej generacji — sceptyka.

O pracy naukowo-badawczej, mówi inż. Rozmarynowska z ostrożnością naukowca. Doświadczenia nie są bowiem jeszcze zakończone.

Uchylając rąbką tej tajemnicy możemy powiedzieć, że inż. Rozmarynowska pracuje wraz z naukowym kolektywem kolegów nad wprowadzeniem kolego do produkcji w przemyśle włókienniczym nowych gatunków włókna roślinnego.

— Jesteśmy na najlepszej drodze do technologicznego rozwiązania tego zagadnienia i mam nadzieję, że dzięki naszej pracy, w przyszłym roku kłopoty gospodyń domowych przy zakupie płótna pościelowego znacznie się zmniejszą, o ile w ogóle nie zostaną zlikwidowane.

Źródłem naszych sukcesów jest praca kolektywna — mówi Wacław Potocki z ZPB im. Stalina

Wacław Potocki, kierownik produkcji w ZPB im. Stalina, Zakład „B” jest bardzo trudno pisać. A dlatego, że trzeba o nim pisać jako o: kierowniku produkcji, racjonalizatorze, przewodniczącym koła NOT-u, aktywnym komitecie programowej, wykładowcy, agitatorze, społeczniku, świetnym organizatorze, rzeczniku postępu technicznego... można by wymieścić jeszcze kilka funkcji, ale wtedy z opisem sylwetki mielibyśmy duże trudności w przeciwieństwie do Wacława Potockiego, który nie ma żadnych trudności w wykonywaniu wszystkich przyjętych na siebie obowiązków.

Ponieważ Wacław Potocki najchętniej mówi o swej pracy racjonalizatorskiej, przedstawimy go od tej strony działania.

Prace racjonalizatorskie Wacława Potockiego mają ściśle określony cel: zmniejszać pracochłonność, zwiększać wydajność pracy, zmniejszać do minimum, a nawet zupełnie wyeliminować braki i odpadki i stworzyć robotnikom jak najłżejsze, najprzyjemniejsze warunki pracy.

I dlatego nasz racjonalizator myśli i pracuje z dobrymi wynikami nie tylko nad zmianą obciążenia wałków naciskających na maszynach obróbkowych, ale również nad kulturą miejsca pracy i wychowaniem robotnika tak całego, żeby obecność kwiatów na salach produkcyjnych stała się jego codzienną potrzebą.

Zatrzymajmy się przy maszynach obróbkowych. Mówiono o nich, że mogą pracować tylko na niskich numeracjach. Potocki miał inne zdanie, a jego słusność udowodnił przez

zastosowanie usprawnienia, które sprawiło, że maszyny z numeracją 34 awansowały na 62 i pracują na tej numeracji z doskonałymi wynikami. Nie będziemy się zajmować technicznym opisem tego usprawnienia. Jest to pomysł racjonalizatorski wysokiej klasy.



I tylko takie pomysły notuje Potocki na swoim koncie. Wszystkie usprawnienia, a te liczy na dziesiątki, uważa za rzecz zwykłą, wykonywaną w ramach swych obowiązków. Budowa nowej taśmy napędowej, zmiana kąta pochylenia na maszynie obróbkowej, przebudowa wrzeciona — to dopiero zalicza do prac racjonalizatorskich. Realizacja tych pomysłów racjonalizatorskich przyniosła obrzynie korzyści w zwiększeniu wydajności pracy, a co za tym idzie w przekroczeniu planów i przyniosła również wzrost zarobków robotników. Dość powiedzieć, że wzrost ten sięga 30 proc., że np. wykwalifikowana przadzka zarabia średnio 1500 zł. Oczywiście taka przadzka i szereg innych robotników, którzy dbają o maszynę, należy kon-

serwują, czyszczą, Potocki potrafi przekonać robotników, że należy opiekować się maszyną jest warunkiem dobrej wydajności pracy.

Wacław Potocki znany jest także jako doskonały organizator. Jego prace organizacyjne zmierzają również do zmniejszenia pracochłonności, do obniżenia kosztów produkcji (np. przez wyeliminowanie z procesu technologicznego pewnych niekoniecznych czynności), do właściwego ustawienia parku maszynowego. Rozmieszczenie parku maszynowego jest właśnie „na warszacie”. Ustawia go się w ten sposób, żeby każda sala pracowała przy jednym asortymencie, a nie jak dotychczas przy różnych. Już tylko zgromadzenie i samoprządniczenie wózków pozostały w reorganizacji.

Wacław Potocki jest inicjatorem sławnych czwórek przedziałowych, które w wielkim stopniu przyczyniły się do podniesienia wykonawstwa planów produkcyjnych, on również popularyzuje i powoduje rozszerzenie metody Kowalowa w zakładzie. Jest wykładowcą kursów dla majstrów i podmaistrów i stale prowadzi społeczną działalność wśród załogi, wyjaśniając znaczenie wykonawstwa planów w budowie ustroju socjalistycznego.

Wacław Potocki mówiąc o swojej pracy nigdy nie używa słowa JA. Natomiast stale używa słowa MY. Zagadnięty: dlaczego pomija swoją osobę? odpowiada: „Pracujemy zawsze w kolektywie, wspólnie wszyscy — robotnicy i technicy, organizacja partyjna i kierownictwo, naczelny inżynier i majster. I tu tkwi źródło naszych sukcesów. Wspólny cel, wspólna praca i wspólna radość”.

Od krosna — do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej wiodła droga Tadeusza Wirowskiego

Czy 15 lat temu, w roku 1938 Tadeusz Wirowski marzył o zawodzie technika lub inżyniera? Marzył na pewno, lecz po cóż były mu wtedy te marzenia, kiedy w każdym zakątku Polski mówiło się o nadprodukcji inteligencji technicznej.

Jako syn tkacza jedwabniczego w Łodzi, Tadeusz Wirowski skończył szkołę powszechną i poszedł do pracy do elektrotechnika. Nie wierzył w to, że można się uczyć. Zresztą nie widział potrzeby nauki. Po co? Żeby powiększyć kadry bezrobotnej inteligencji technicznej?

Wtedy było w Polsce zaledwie 45 tys. techników, 15 tys. inżynierów i 7 i pół tys. studentów na politechnikach. Ludzie ci żyli pod ciągłą zmorą bezrobocia, przesładowani słowem „nadprodukcja”.

W Polsce Ludowej studiuje dziś na 5 politechnikach — 33 tys. studentów. W 11 wieczorowych szkołach inżynierskich zdobywa zawód 11 tys. ludzi. W Polsce Ludowej dyplomy inżyniera otrzymało już 21 tys. młodych cerek i synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W obecnej chwili mamy już ponad 35 tys. inżynierów i 135 tys. techników. Czy to wystarczy? Nie. Ciągłe się mówi o braku fachowych kadr technicznych, przemysł nasz ciągle potrzebuje nowych ludzi do pracy.

Wśród tych 135 tys. techników jest także młody pracownik Instytutu Włókiennictwa w Łodzi — Tadeusz Wirowski.

Po wojnie zaczął od pracy prostego tkacza. Pracując — równocześnie skończył gimnazjum ogólnokształcące. Jako wybitnego się, zdolnego pracownika, skierowano go do Państwowego Technikum Włókienniczego w Łodzi. Szkołę skończył z odznaczeniem i otrzymał pracę asystenta w Instytucie Włókiennictwa. Tutaj, za osiągnięcia w zawdzie awansowano go na kierownika sekcji w oddziale tkackim, a potem na kierownika oddziału tkackiego.

Tadeusz Wirowski ma dziś 31 lat i tytuł technika chce zamienić na tytuł inżyniera. W tym celu studiuje Wieczorową Szkołę Inżynierską.

— Dziś widzę potrzebę moich studiów. Patrząc na szybki rozwój polskiego przemysłu, na ogrom pracy jaka jest do wykonania w każdej dziedzinie, odczuwam wielką radość z mojej nauki i z wykonywanego zawodu.

Tak mówi Tadeusz Wirowski, młody technik, a przyszły inżynier.

Na swoim koncie ma on takie osiągnięcia, jak: praca naukowo-techniczna nad zwiększeniem wydajności snaręk jedwabniczych, przez co szybkość snucia



większa się z 45 metrów na minutę do 100 metrów na minutę. Następnie praca badawcza nad krajową produkcją uzienek tkackich z lignofolu (klejone drewno klonowe) czołonek, które równają się jakości produkcji zagranicznej.

Tadeusz Wirowski opracował także zagadnienie skróconego pola osnowowego na krosnach jedwabniczych, przez co zwiększyła się wydajność maszyn.

W swej pracy nowatora natrafiał też na trudności. Ale żeby wykuc drogę nowemu, żeby forsować postęp techniczny, trzeba pokonywać trudności i przełamywać zacofanie ludzi, którzy uparcie chcą stac w miejscu.

Ileż to razy Tadeusz Wirowski musiał sam stawać przy krosnie, by pokazać, nieprzekonanemu tkaczowi o słuszności nowej metody pracy i o korzyściach z tego wynikających.

Bo taka jest rola pracownika technicznego. Iść ciągle naprzód w rozwoju, świecić przykładem, zwiastować się w pracy z ofiarną klasą robotniczą, służyć jej doświadczeniem i wiedzą, dla jeszcze pełniejszego rozwoju polskiej techniki, polskiego przemysłu i nauki.

Opiekunem i wychowawcą młodych majstrów jest inżynier Mieczysław Szadkowski

Drewniane ryny z trzech desek zbitych gwoździami „Zjeżdżają” nimi ceگی z rozbiieranych ruin domu. W latach powojennych niejednokrotnie przechodziłśmy obok takich ruin. Niejednokrotnie również widzieliśmy ceگی sunące takimi rynnami.

— Usuwają się zniszczenia wojenne. Szykuje się place pod nowe budowy — myśleliśmy wówczas.

Przechodził obok takich ruin również inżynier — wówczas zwykły przedziałnik — Mieczysław Szadkowski. Myślał podobnie jak inni. Obserwował tylko inaczej.

— Dlaczego by takich rynec nie zastosować u nas w fabryce do transportowania szpul po niedoprzędzie z IV piętra na pierwsze? — zastanowił się obserwując sunące rynnę ceگی.

Tak powstał jeden z 14 pomysłów racjonalizatorskich i usprawnień inż. Szadkowskiego. W niedługim czasie podobne rynnę zygżakiem przylgnęły do ścian hal fabrycznych ZPB im. Stalina i odtąd puste szpule po niedoprzędzie „zjeżdżają” nimi z oddziału samoprządnic obróbkowych z IV piętra do oddziału wrzeciennic i ciągarek na pierwsze piętro. Ułatwiono ludziom w prosty sposób pracę.

Zaczniłmy jednak od początku.

— Po skończeniu siedmiu oddziałów, poszedłem do szkoły włókienniczej — mówi inż. Szadkowski. Musiałem jednak



przerwać naukę, ponieważ matka moja, wdowa — ojciec zginął podczas wojny światowej — nie miała pieniędzy na opłatę szkoły.

Inż. Roman Dąbek — prawdziwy oficer produkcji

To było blisko rok temu. W gabinecie naczelnego inżyniera Zakładów im. DuBois, Romana Dąbka zapoznaliśmy się z problemami zakładu, z trudnościami poszczególnych oddziałów, z kwestiami takimi, jak współzawodnictwo, szkolenie metodą Kowalowa, fluktuacja robotników i innymi sprawami, które wówczas, jako niekiedy ciemne barwy składały się na obraz pracy zakładu.

Wydawało się, że to są trudności nie do pokonania. Jak bowiem opanować nieusprawiedliwioną absencję i spóźnienia, albo jak obniżyć temperaturę w przedziałach, gdzie latem gorączka dochodzi do 45 stopni, jak doprowadzić do tego żeby zakład wykonywał plany?

Kilka dni temu byliśmy znowu u inż. Dąbka. Celem wizyty było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania: Dlaczego skoczyła się fluktuacja robotników, w jaki sposób obniżają temperaturę w ich przedziałach, jak doprowadzono do tego, że plany są wykonywane z nadwyżką, a współzawodnictwo obejmuje 85 proc. załogi, dlaczego nie ma absencji — słowem jak to się



stało, że zakład znalazł się w czołówce przodujących.

Wysitek robotników, wielka praca organizacyjna partyjnej i zespołu technicznego oraz umiejętne kierownictwo inż. naczelnego

— oto elementy, które zadecydowały o przemianach w zakładzie.

Odpowiedzi inż. Dąbka co do jego wkładu w te przemiany były proste:

— Według mojego projektu zmieniono proces technologiczny przedziałni cienkoprednej przez włączenie dwóch wrzeciennic grubych, które zezwoliły zmniejszyć wyciągi przy użyciu gorszej bawełny i zwiększyły wydajność na oddziale przygotowawczym i obróbkowym. Przedziałnia ta, która przez dwa lata, nie wykonywała planów wykonuje od września plan (100—106 proc.) i będzie wykonywać.

W przedziałni średnio przednej zmieniono cewki drewniane na papierowe przy jednoczesnym zwiększeniu wysokości nawijania o 10 mm. Produkcja zwiększyła się o 3 proc.

Obniżenie temperatury na przedziałni. Zwiększono nawilżanie przez zainstalowanie aparatów nawilżających, a z drugiej strony — zainstalowano wentylatory wyciągające gorące powietrze.

Metodę Kowalowa zastosowano powszechnie przez systematyczne szkolenie. Przeszkolono wszystkich tkaczy i 67 proc. przadek. Wzrosło wykonanie baz, zwiększyły się zarobki. Współzawodnictwo, które daje po dobn efekty położyło kres absencji, nikt też nie myśli o zwolnieniu się z pracy. Zakład wykonuje rytmicznie plany, ludzie są zadowoleni.

Inżynier Dąbek — przed wojną był majstrem w tych zakładach, a w 1951 r. uzyskał dyplom inżyniera włókiennika. Nie ma dla niego nieznanej dziedziny produkcji, nie ma odcinka, którym by się nie interesował. Opiekun klubu racjonalizatorów i jego doradca podsuwa robotnikom pomysły, pomaga w opracowaniu. Z majstrami prowadzi systematyczne narady krytyczno-szkoleniowe, opiekuje się przyzakładowym kołem NOT-u, kieruje szkoleniem młodych kadr technicznych, 5 młodych inżynierów pod jego kierunkiem zdobywa praktyczne kwalifikacje kierowników oddziałów, kieruje również szkoleniem 22 osób wysuniętych z Technikum Włókienniczego.

Inżynier Dąbek jest prawdziwym oficerem produkcji. Jak dobry dowódca cieszy się autorytetem, zaufaniem i poważaniem u wszystkich pracowników. Zasiłgi jakie położył dla zakładów im. DuBois stawiają go w szeregu przodujących inżynierów.

Dla każdego coś miłego w Woj. Domu Kultury

W bieżącym tygodniu Wojewódzki Dom Kultury (Traugutta 18) organizuje kilka imprez. W środę 13 o godz. 17 w gabinecie technicznym odegranie się odeży prof. Politechniki Łódzkiej Wł. Kuczyńskiego pt. „Praktyczny dobór składników betonu” na odczyt wyświetlany będzie film „Cement”. Również w środę w małej sali odegranie o godzinie 19 wyświetlany będzie film produkcyjny czeskiej pr. „Mały partyzant”. Naomiast w sali teatralnej o godz. 17 odbędzie się dalszy ciąg wojewódzkiej eliminacji zespołów teatralnych. W piątek 15 o godz. 18 w sali biblioteki wieczór młodych literatów Łodzi.

Odpowiedzi REDAKCJI

Zostaw Suika. — Prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór pozostawionych pokwitowań.

WTOREK
12
MAJ
Pankraciego
JUTRO
Serwacego

WAZNE TELEFONY
Kadry Zarunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kam Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYZURY
APTEK
Apteki: nr 45 (Lima-
nowskiego 1), nr 10
(Piotrkowska 193), nr 29
(Piotrkowska 25), nr 21
(Bagiewska 120), nr 23
(Piotrkowska 307), nr 27
(Narutowicza 42), nr 25
(Gdańska 90), nr 33 (Ar-
mi Czerwonej 8), nr 52
(Srebrzyniecka 67).
AS nr 41 (Al. Kościusz-
ki 48) — dyżurnie co-
dziennie.

**DYZUR POŁOŻNICZO-
GINEKOLÓGICZNY**

Od godz. 8 do 20: szpi-
tal im. dr. H. Wolf — ul.
Łagiewnicka 34; od
godz. 20 do 8: szp. im.
dr. Madurowicz — ul.
Krzemieńska 5

TEATR
NOWY (Włocławskiego
15) g. 19 „Opowieść o
Turcji”.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka wiele atrakcyjnych imprez dla najmłodszych Wyciągi — Wieczory bajek — Dwa festyny

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Dziecka — 1 czerwca, obchodzony będzie szczególnie uroczysto Imprezy tego Dnia trwać będą przez cały tydzień.

Zapoczątkuje je centralna akademia, która odbędzie się 31 bm. w sali Filharmonii Łódzkiej o godz. 15. Również 31 bm. o godz. 18 ulicami Łodzi przemarszeruje capstrzyk młodzieżowy, który wyjdzie z czterech punktów miasta i zakończy się na Pl. Zwycięstwa.

Dnia 4 czerwca, w niedzielę przed południem odbędą się zawody piłkarskie, wyciągi na rowerach 2- i 3-kołowych oraz

hulajnogach (dla najmłodszych zawodników). Tego samego dnia po południu odbędą się dwa festyny: w Parku Ludowym i Parku 1 Maja. Festyny uroczyste będą występami zespołów świetlicowych, tańcami, imprezami sportowymi, kiermaszami książkowymi i zabawek itp.

W ciągu całego tygodnia w szkołach odbywać się będą

poradki dla dzieci, urozmaicone spotkania z literaturą i rzodownikami pracy. Komitety rodzicielskie przygotują dla dzieci upominki. W świetlicach odbędą się wieczorki dla dzieci, a dla najmłodszych wieczory bajek. Przez cały tydzień (1 — 7. VI 1953) uliczne stoiska sprzedawać będą książki dla dzieci i młodzieży, a także prasę młodzieżową. (w)

„Generalna ofensywa” na odpadki

W dniach od 25 do 31 maja, młodzież szkół podstawowych przystąpi do generalnej ofensywy w zbieraniu makulatury i surowców wtórnych. Zakreślono bardzo śmiały plan. W ciągu tego tygodnia uczniowie zamierzają dostarczyć centralom odpadków użytkowych więcej niż pół miliona kilogramów bezzużytecznie dotąd leżących w kątach i na strychach gazet, zniszczonych książek itp.

Jak będzie przebiegać ta akcja? Kto w znacznym stopniu może ułatwić uczniom realizację tego zadania?

W pierwszym rzędzie mieszkańcy Łodzi, gdyż młodzież szkolna na terenie swych posesji będzie odwiedzać swych sąsiadów i właśnie od nich zbierać makulaturę.

Wiele tu również mogą pomóc kierownicy poszczególnych szkół podstawowych. Od nich inicjatywy zależy będzie w znacznym stopniu powodzenie tej akcji.

Spółdzielnie „Surowiec” i „Zbiernic” przeznaczyły już po 2 tys. zł na zakup nagród dla samorządów szkolnych, które wykażą się największą ilością zebraną makulatury. Ponadto zespoły „Zbiernic” spośród uczniów otrzymają nagrody książkowe.

Natomiast pieniądze uzyskane ze sprzedaży makulatury uczniowie wykorzystają na organizację wycieczek krajoznawczych.

Profesorowie i studenci wspólnie obmyślali środki podniesienia poziomu nauki Pierwsza konferencja partyjno-dydaktyczna na Politechnice Łódzkiej

W ub. niedzielę na Politechnice Łódzkiej odbyła się konferencja partyjno-dydaktyczna, poświęcona omówieniu metod podniesienia poziomu nauki.

W konferencji — pierwszej tego rodzaju — udział wzięli zastępca kierownika Wydz. Nauk. KC PZPR — ob. Zemankowa, wiceminister Szkół Wyższych — prof. dr. Achmatowicz, zastępca kierownika Wydz. Oświaty Kł. PZPR — ob. Kornacki, pracownicy naukow. i studenci politechniki. Referat wygłosił rektor prof. dr. Konorski.

Jednym z najpoważniejszych zadań, stojących obecnie przed wyższymi uczelniami jest — jak najściślej powiązanie pracy naukowej z pracą dydaktyczną i wychowawczą. Wypełnienie tego postulatów wpływa na przyspieszenie rozwoju socjalistycznej świadomości młodzieży, a zarazem na podniesienie poziomu i wyników nauczania.

Obok olbrzymich osiągnięć (Politechnika Łódzka data prze-
mysłowy ponad 1.200 fachow-
ców) młoda uczelnia posiada i
braki. Ostatnia sesja egzami-
nacyjna nie wypadła najlepiej.
Przyniosła ona 14-procentowy
odsiew. Jakże były tego przy-
czyny?

Skutkiem ich należałoby
zwrócić uwagę na proces dy-
daktyczny, a więc na wykład-
y, ćwiczenia, konsultacje, ko-
lokwia, renetyoria. Wykłady
nie zawsze były interesujące
i dostatecznie powiązane z ży-
ciem, niedostatecznie opiera-
ły się na doświadczeniach nau-
ki radzieckiej. Ćwiczenia,
bardziej niż dotychczas, winny
być momentem zbliżającym
personel naukowy do
młodzieży, lepiej służyć spraw-
dzeniu umiejętności i wyjaśnia-
niu wątpliwości. Brali zaryso-
wywały się również jeśli cho-
dzi o konsultacje. W praktyce
korzystał z nich nie studenci
naiechętni, a najlepsi.

Jeśli chodzi o prace wycho-
wawcze, za mały był w niej
udział organizacji ZMP. Nie
otrzymała ona w dostatecznej
mierze walczycy z rozluźnien-
iem dyscypliny studiów, które
zarysowało się ostatnio.

Po referacie i żywej dyskusji, zebrani na konferencji: grono profesorskie i młodzież,
podjęli uchwałę, idącą w kie-
runku podniesienia dyscypliny
studiów, podniesienia wyni-
ków nauczania. (w)

SPADIO

WTOREK, 12 MAJA
6.15 (Ł) Wiad. i reportaże dla
wsi. 6.30 Dzieńki 6.50 Muzyka
poranna 7.20 i 17.30 (Ł) „Z mi-
krofonem przez miasto i wieś”
7.40 (Ł) Muzyka 7.50 Stan pogo-
dy. 7.55 Wiad. poranne. 8.00
(Ł) Muż rozrywkowa. 8.20 (Ł)
Reportaż sportowy dla młodz.
„Praga — Berlin — Warszawa”
11.45 „Głos ma a kobiety” 12.04
Dziennik 14.10 Dla klas IV: „Je-
steśmy gospodarzami” 14.30
Dla klas V, VI i VII: „Z jak i pół”
15.00 Druga seria gwałska
15.10 Aud. literacka. 15.30 Dla
dzieci — „Witła Malew w szko-
le i w domu” 16.00 „Wszelchnia
Radiowa”: „Nauka o Konstytucji
PRL” (D 16 20 (Ł) „Sprawa ho-
noru” 16.30 (Ł) Muzyka poważ-
na pieśni Śc. Niewiadomskiego.
17.00 Wiad. o popołudniu. 17.05
Korespondencja z zagranicy.
17.20 (Ł) „Człowiek i członka”
17.45 (Ł) Pieśni masowe 18.00
(Ł) Skrzynka Wszelchniej Radio-
wej. 18.10 (Ł) Łódzki Tygodnik
Dźwiękowy 18.30 „Stocznia”
18.40 Koncert solistów. 19.10 Re-
portaż literacki 19.30 Muzyka
aktualna 20.00 Koncert symf. w
wyk. wielkiej orki. symf. 21.00
Dziennik 21.36 Kółko Al. — Wesoly
wstęp 21.45 Reportaż dźwięko-
wy z VI Kolarskiego Wyścigu
Pokoju. 22.00 Wszelchnia Ra-
diowa”: „Z historii ruchu robot-
niczego w okresie Imperjalizmu”
(D). 22.20 Koncert krakow-
skiego chóru PR. 22.40 Muzyka
tan. 23.00 Schubert Sonata for-
tepianowa a moll 23.25 J. S.
Bach: Koncert brandenburski nr
5. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PRAWNIK radzi

Stanisław Włodarczyk. — Z li-
stu pańskiego wynika że w dniu
31 grudnia 1952 r. nie miał Pan
leszcze przepracowanego roku
w Ł.G. W m. wypadku za rok
1952 należy się Panu jedynie ur-
lop 2-tygodniowy.

Cała Łódź śpieszy po losy nowej loterii pieniężnej. Ciągnięcie 19 maja.

Pracownicy poszukiwani

Głównego księgowego o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni natchmiast Spółdzielnia Pracy „Wedliniarz” w Łodzi. Zgłoszenia z życiorysami kierować do Sekcji Kadry ul. Południowa 19, pokój 10. 1278-K

Piekarzy wykwalifikowanych zatrudnią natchmiast Łódzkie Zakłady Piekarnicze. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry ul. Kilińskiego nr. 81. 1283-K

Wykwalifikowaną maszynistkę i woźnego zatrudni R.S.W. „Prasa”. Piotrkowska 96. Zgłoszenia do Referatu Kadry. 1281-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE
Dr. LAJCEWICZ skóra i
wenerologiczne 13-14 i
17-18.30 Armii Ludowej
wej. 27 (6024-G)
Dr. JADWIGA ANFORO-
WICZ skóra, wenerologiczne
i choroby 15-19 Proch-
nika 8 (6008-G)
Dr. ZAURMAN specjalista
skórne wenerologiczne
8-9.30, 4-6 Narutowi-
cza 2 (5750-G)
Dr. ROZCYKI, specjalista
akuszerka choroby ko-
biec, niepłodność, czwart-
ta — „Złota” Piotrkow-
ska 33 (5772-G)
Dr. REICHER specjalista
wenerologiczne skóra
i choroby (zaburzenia) ul.
Piotrkowska 14 czwart-
ta siodna (5257-G)
RENTGEN prześwietle-
nia klatki piersiowej zo-
łodka 8-9 16-17 Obr.
Staliagardu 76
Dr. LUKIEWICZ specjali-
sta skórnych wenerologicz-
nych Włocławskiego 4
Dr. CZYŻYKOWSKI wew-
trzn. i choroby reumatyczne
4-6, Gdańska 60A

Dr. PIWECKI wewnętrzne
i ułuska serce 3-7 Piotr-
kowska 35 (6059-G)
Dr. SIENKO specjalista
skórne wenerologiczne 4-6
Kilńskiego 132
Dr. WOLKOWSKI specja-
lista skórne wenerologiczne
4-6 Włocławskiego 57
Dr. WOJNO specjalista
chorób skórnych wene-
rologicznych, zaburzenia
ciężkie Nowotki 7 front
17-11 16-18
Dr. BIERGAL specjali-
sta skórne — wenerologiczne
4-6 Piotrkowska 134
Dr. KUDREWICZ specjali-
sta wenerologiczne skóra
8-9.30, 3-5 Piotrkow-
ska 106
SPRZEDAŻ — KUPNO
SPRZEDAŻ używane u-
meblowanie sypialni
stołowego. Zakątna 45
m. 28 w podwórzu
SPRZEDAŻ 6032 zagło-
wa. Wiadomość telefon
152-90 od godz. 17 do 2
SAMOCHOZ malolitrażo-
wy w idealnym stanie
kupi. Najchętniej IFA.
Czarski, Zabrze. Matejki
43. (6116-G)

KASY ogólnotrawne, spina-
czki biurowe, płyn do
brudów, mydło, pielaczki
ogrodnicze, sól rogowa
do utwardzania me-
tali poleca Mafed, Piotr-
kowska 206 w podwór-
zu tel. 272-08.

KUPIE domek jednorod-
zinny w okolicach Ło-
dźi, ul. Zarzawska 7,
m. 51. (6028-G)

SPRZEDAM motocykl 200
cm. Pabianice, Konstan-
tynowska 86 od 17.

LAMPE elektryczną (12
świeć) do brzozy sprzedam
Tel. 154-61.

INWALIDZKI wózek na
oponach sprzedam. Tel.
126-62. (6257-G)

MOTOREK do łodzi-ka-
jaka sprzedam. Tel.
126-62. (6259-G)

ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA pomoc do-
mowa z gotowaniem do
lekarza. Piotrkowska 93
m. 13. (6233-G)

LOKALE
ZAMIENIE mieszkanie w
Gliwicach, dwa pokoje z
kuchnią, pełny komfort
z ogródkiem w dzielni-
cy willowej na podobnie
w Łodzi. Tel. 258-99
godz. 9-13 i od 15 do
17. (5997-G)

WILLE trzykokołowa —
komfortowa z pięknymi
meblami, dywanami i
dużym ogrodem (wolna)
270.000. Wille pięcipo-
kojowa ładna z ogro-
dem 170.000 sprzedam —
Biuro Gdynia, Sieroszew-
skiego 6. (1280-K)

SAMODZIELNY pokój,
przedpokój, wygodny
środmiesiastie zamienie na
pokój z kuchnią. Oferty
składać Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96 „5998”

POMIESZCZENIA sklepo-
wego oszukuje na pra-
cownicę kapeluszy dam-
skich. Oferty „6167”
składać Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZAMIENIE ładny domek
murowany (pokój, kuch-
nia ogród) przedmie-
ście na pokój kuch-
nia wygodny. Oferty skła-
dać Biuro Ogłoszeń ul.
Piotrkowska 96 pod
„6018”.

W ŚRODMIESCIU duży
pokój samodzielny zamie-
nie na 2 pokoje, kuch-
nia lub pokój kuch-
nia. Mickiewicza 24-9
godz. 18-20. (6025-G)

ZAMIENIE pokój w Ło-
dźi, śródmieście, wygo-
dny na podobny w Byd-
goszczy. Tel. 194-42.

PRZYJME dwóch uc-
niów lub studentów do
wspólnego pomieszcze-
nia. Oferty „6191” skła-
dać Biuro Ogłoszeń Piotr-
kowska 96. (6191-G)

ZAMIENIE dwa pokoje z
kuchnią Gdańsk —
Wrzeszcz na pokój z ku-
chnią lub większe w Ło-
dźi. Wiadomość Łódź,
Piotrkowska 20-12.

NAUKA I WYCHÓW.
KURS świetlany i dźwię-
kowy na maszynach re-
gacyjnych IPR. Zapisy
tylko do 20 maja Stań-
na 7 podziemie godz. 7
do 18 (1245-K)

MASZYNOPISANIA. sie-
lografi biurowe (pic-
zajkowe wyższe). Kursy
rozpocznemy — Zapisy
kursy Stolarzowski-
Stenografów Maszyniste-
nińskiego 50, Piotrkow-
ska 89 (1244-K)

KURS naftu maszynowy
z kursu file IPR Przy
Bydgoskiego 120b Za-
pisy tylko do 20 maja
rozdziennie w godz. od
10 do 18 (1251-K)

KURS nowoczesnego krr
u mekiego IPR Zapisy
rozdziennie Stalina 7
od 7 do 18

KURS SAMOCHOZOWY
przyjmują zapisy do 15
maja Włocławskiego 27

SZKOŁA tańców W. Cy-
puńskiego Łódź, Kilń-
skiego 46, Tel. 135-42
Zapisy codziennie.

ROZNE
OBOWIE zniszczone zam-
szowe, skórzane, odwie-
zam i farbuję Piotrkow-
ka 111 w podwórzu

JUSWIEZAM, farbuję o
buwie, galanterię skó-
rzaną. Piotrkowska 9
awa -liczna

TENISOWE RAKIETY na-
ciąga naprawia i ma-
Pułdak, Killińskiego 15

ODDAM w dzierżawę pa-
re koni z rolwaga przed
słobierstwu. Oferty skła-
dać Biuro Ogłoszeń, ul.
Piotrkowska 96 „8001”.

ZGUBIONO legity. b. Zw.
Ziennikarzy KP na imię
zwisko Jerzy Krygier
Adres, Łódź, Kilińskie-
go 141 (1274-K)

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową na nazwisko —
Aleksandra Wiśniak,
zam. Polwarki Resmon-
ta 54. (5582-G)

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową wyd. przez
GRN Zakrzówek na na-
zawisko Franciszek Cie-
ciura Bogwidzowa, p-ta
Radomsko. (5678-G)

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową na nazwisko
Władysława Poterata
zam. Sucha-Wieś Ra-
domsko. (5904-P)

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową, legity. Zw. Zaw.
i pokwitowanie na złożo-
ne dokumenty na nazwi-
sko Irena Laszkiewicz,
Okup Wielki p-ta Łask.

SKRADZIONO wejściówkę
fabryczną Kier Irena,
Rzgowska 9-13.

SKRADZIONO legity. LPZ,
brzmawowa z abonamen-
tem Antoniewicz Janina,
Wschodnia 29-8

ZGUBIONO wejściówkę
fabryczną na nazwisko
Pacuszka Zofia, Kurcza-
ki 53. (5984-G)

ZGUBIONO wejściówkę
fabryczną Zofia Łampisz
Nowotki 65. (5988-G)

ZAGINAŁ pieszek płnce-
rek czarny (szuska) dn.
6.5. Za odprawienie
wynagrodzić. Orzechow-
ska, Lipowa 26-16.

ZGUBIONO legity. tramwa-
jowa, wejściówkę fab-
ryczną na nazwisko
Jadwiga Rękawiecka,
zam. Gdańska 23.

ZGUBIONO wejściówkę
fabryczną Walenty Ple-
trzak, Łódź, Gumowa
4-6. (5992-G)

ZGUBIONO skierowanie
do protezowni denty-
stycznej Kazimiera Ła-
zarek, Łódź, Polwarczna
nr 33. (5993-G)

ZGUBIONO legity. Ubez-
pieczalni Spół. na nazwi-
sko Adam Mazurek

ZGUBIONO kwit 051732
wyd. przez sklep komi-
sowy na nazwisko Hasen-
maier. (6000-G)

ZGUBIONO części do mo-
tocykla i ubrania robo-
tów. Znalazca przesyła
rozdziennie 500 zł pod
adresem Szklana 16 m
5 Gertruda Jan.

FECKZE ZGUBIONO dn.
3.5 na u. Zamenhofa
rodz. 7-8 ranc. Zawar-
ość: klucze, statyw foto-
graficzny itp. Zwrot za
wynagrodzeniem Łódź
Piotrkowska 123, m. 5,
inż. Z. Supady.

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową na nazwisko
Miroslawa Wypych, Łódź
Włocławskiego 39-32.

SKRADZIONO legity. Zw.
Zaw. Prac. Kult. i Sztuki
na nazwisko Hieronima
Muszyńskiego, Zgierz, ul.
Świerczewskiego 34.

SKRADZIONO legity. szkol-
ną nr 328 wyd. przez
Technikum Pocztowe. —
Zygmunt Stachera.

ZGUBIONO legity. Zw.
Zaw. nazwisko Bogdan
Płaszczynski, Mysłowska
nr 15. (5065-G)

ZGUBIONO przepustkę
stałą nr 116 wyd. przez
PDM Michał Śmietana.

ZGUBIONO wejściówkę
fabryczną na nazwisko
Jan Uściński. (5970-G)

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową na nazwisko
Józef Kaczmarek Naru-
łowicza 45 (5971-G)

ZGUBIONO kartę mel-
dunkową na nazwisko
Wanda Pałasz Hipotecz-
na nr 11 m 8



WŁADYSŁAW KLABIŃSKI

Wyciąg Pokoju Trybuna Ludu Neues Deutschland Rudé Právo Fraga-Berlin-Warszawa

Podwójny sukces Polski

na mecie we Wrocławiu

Po czterech ucieczkach Królak samotnie minął metę

(Telefon własny z Wrocławia)



STANISŁAW KRÓLAK

W jedenastym dniu wyciągu kolarze przejechali graniczny most na Nysie i znaleźli się na terytorium Polski w Zgorzlecu.

Tu w imieniu rządu PRL i PZPR powitał ich przewodniczący GKKF pos. Wł. Reczek. Starterem honorowym IX etapu był ambasador CSR w Polsce Karol Vojacek.

Przez sobotę wieczór i przez całą niedzielę sportowcy całej Polski niepokoili się o stan zdrowia Klabińskiego, który z taką ofiarnością i poświęceniem, zwalczając bóle żołądka dotarł z Berlina do Goerlitz, kończąc etap. Czy przezwycięży chorobę? Czy stanie ostatecznie na starcie i czy zespół nasz nie zostanie zdekompletowany?

Dzielny ten kolarz nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i pierwszy etap na terenie Polski przejechał w doskonałej formie.

Dwaj jego koledzy Królak i Wilczewski cieszyli się chyba najbardziej. Nie stracili partnera i ukończyli wyciąg nie tylko w klasyfikacji indywidualnej, ale, co ważniejsze, w klasyfikacji drużynowej.

Ze startu ostrego do Wrocławia (dystans 164 km) ruszyło już tylko 43 zawodników na 93 startujących w Bratysławie.

Drużyna polska etap ten przejechała doskonale. Zawodnicy nasi znali niemal wszystkie zakręty. Na tym właśnie odcinku trasy trenowali na obozie przygotowawczym we Wrocławiu.

Ze startu ostrego w Zgorzlecu mimo, że szosa nie była najlepsza — kolarzom dokuczał kurz — ruszono w ostrym tempie dochodzącym do 42 km na godzinę. Wprost nie do wiary, że w czółowce z miejsca zaczynają dyktować tempo trzej Polacy — Królak, Wilczewski i Klabiński. Zwłaszcza ten ostatni jeździ bardzo dobrze.

PIERWSZA UCIECZKA KRÓLAKA

Nie długo czekaliśmy na pierwszą ucieczkę. Inicjuje ją Królak i pociąga za sobą rodaka z Francji Pawlisiaka.

Tych dwóch kolarzy jedzie przez 20 km samotnie. W Lubaniu jednak dogania ich zwarta grupa złożona z 20 kolarzy.

Nie dojechał do Lubania doskonały ongiś Duńczyk Olsen, który dwa lata temu był zwycięzcą Wyciągu Pokoju. Wsiadł do sanitarki i w ten sposób odpadł z konkurencji.

Duńczyk jada już tylko w trójkę.

NIE WYTRZYMALI TEMPA

Nie wytrzymują tempa grupy czółowej Radowicz, Belg Reby, Dinter (NRD), Bułgar Basev, Austriacy Bulla i Gestalner, którzy powoli zostają w tyle.

Wyciąg przebiega obecnie przez tereny góryste i na jednym ze zjazdów serpentynowych jadących bardzo szybko Czechosłowak Malek i Schur (NRD) przewracają się na szosie. Schur dość szybko naprawia defekt przetrzaski i goni czółówkę. Malek ma poważniejszy defekt roweru, zdemontowany bezaornie rozkład da ręce i czeka na wóz techniczny. Parę kilometrów dalej z czółówki odstaje jego rodak Ruziczka — też ma defekt. Czechosłowakom nie wie dzie się na tym etapie.

KRÓLAK PO RAZ DRUGI...

Na 82 km przed Złotoria — niewielkie wzniesienie. Wykorzystuje je doskonale jadący Królak i po raz drugi ucieka. Goniący za nim w pościgu kolarze rozciągają na długie kilometry czółówkę, która dzieli się obecnie na trzy grupy.

W pierwszej około 500 m za Królakiem jada Wilczewski, Pawlisiak, Kocev i Deutsch, a kilkaset metrów

dalej Andresen, Thygesen, Kolev i Czechosłowak Nesl. W trzeciej grupie między kilkunastoma kolarzami widzimy Klabińskiego i Polaka z Francji Chraplaka.

Dopiero na 100 km pod Legnicą te trzy grupy złączyły się w jedną. Niedaleko punktu odżywczy, nęci on kolarzy, ale nie wszystkich.

DO TRZECH RAZY SZTUKA

Do trzech razy sztuka, myśli sobie Królak i po raz trzeci na tym etapie rwie do przodu, a za nim jak cień pedał Klabiński, Jorgensen (Dania) i Austriak Deutsch. Solidarnie czwórka ta daje sobie zmiany i coraz bardziej oddala się od dużej grupy zawodników. W niej pozostał Polak Wilczewski, który budzi niepokój wśród współjadących, inicjując zrywy.

Tymczasem szpicą uzyskała już 6 minut przewagi nad pozostałymi i wali szosą do przodu, byle przedziś dostać się do Wrocławia.

Kolarze witają niezłomnie tłumy. Wszędzie serdeczny nastój. Nad szosą widać transparenty. Kolarze przejeżdżają przez pięknie udekorowane bramy powitalne. Młodzież szkolna wymachuje chorągiewkami. Jesteśmy już na ulicach wielkiego Wrocławia. Tu rozgrywa się piękny finisz. Polak Królak nie da wydrzeć sobie zwycięstwa. On też pierwszy wieździe do bramy stadionu olimpijskiego.

Po dziewięciu etapach WYŚCIGU POKOJU

Wyniki indywidualne IX etapu

- 1) KRÓLAK (Polska) 4.14.47
- 2) Jorgensen (Dania) 4.16.13
- 3) Deutsch (Austria) 4.16.13
- 4) KLABIŃSKI (Pol.) 4.16.13
- 5) WILCZEWSKI (Pol.) 4.19.31
- 6) Pawlisiak (Pol. Fr.) 4.21.33
- 7) Andresen (Dania) 4.21.33
- 8) Trefflich (NRD) 4.21.33
- 9) Pedersen (Dania) 4.21.33
- 10) Sitzwohl (Austria) 4.21.33
- 11) Thygesen (Dania) 4.21.33
- 12) Chraplak (Pol. Fr.) 4.21.33

Wyniki drużynowe IX etapu

- 1) POLSKA 12.51.31
- 2) Dania 12.59.19
- 3) Bułgaria 13.04.39
- 4) NRD 13.04.39
- 5) Polonia Franc. 13.04.39
- 6) Austria 13.09.11
- 7) Francja 13.19.29
- 8) CSR 13.27.44
- 9) Rumunia 14.09.32
- 10) Triest 14.35.47

Wyniki indywidualne po 9 etapach

- 1) Pedersen (Dania) — 48:24:04
- 2) Andresen (Dania) — 48:29:47
- 3) Schur (NRD) — 48:37:18
- 4) Deutsch (Austria) — 48:38:00
- 5) Trefflich (NRD) — 48:43:39
- 6) Van Schil (Bel.) — 48:46:32
- 7) Kocev (Bułg.) — 48:50:12
- 8) Pawlisiak (P. Fr.) — 48:51:01
- 9) Radigon (Fr.) — 48:56:09
- 10) Thygesen (Dan.) — 49:02:16
- 11) Reby (Belg.) — 49:03:09
- 12) Jones (Anglia) — 49:06:17
- 13) Królak (Polska) — 49:07:08
- 14) Meister (NRD) — 49:07:53
- 15) Wilczewski (Pol.) — 49:10:36
- 16) Klabiński (Pol.) — 52:19:54

Wyniki drużynowe po 9 etapach

- 1) Dania 145.25.09
- 2) NRD 145.46.26
- 3) Polonia Fr. 146.10.38
- 4) CSR 146.54.27
- 5) Bułgaria 146.59.06
- 6) Austria 148.51.28
- 7) POLSKA 149.04.48
- 8) Francja 149.23.30
- 9) Rumunia 156.17.25
- 10) Triest 161.48.29

HURAGAN RADOSNYCH OKRZYKÓW

Na stadionie czekało na przyjazd kolarzy 80 tysięcy widzów. W chwili, gdy ukazała się białoczerwona sylwetka zerwała się burza oklasków. Widzowie poznali w niej Królaka, Polak rozpoczął finisz, by móc na samej bieżni zyskać jeszcze kilkanaście drogocennych sekund.

Jak się okazało, Królak po raz czwarty na tym etapie uciekł Deutschowi, Jorgensenowi



i Klabińskiemu już na ulicach Wrocławia i teraz niezagrożony przez nikogo samotnie mija metę.

W PIERWSZEJ PIĄTCE TRZECH POLAKÓW

Dopiero po pewnym czasie na stadion wjeżdżają inni kolarze, a wśród nich Klabiński,



MIECZYŚLAW WILCZEWSKI

Polak ma jednak gorszy finisz i daje się na bieżni wyprzedzić swoim rywalem, uzyskując ostatecznie czwarte miejsce.

Czekamy teraz na Wilczewskiego. Jest i on. Wilczewski uciekł swoim kolegom tak jak Królak na ulicach Wrocławia, uzyskując znaczną przewagę, zajmując ostatecznie 5 miejsce.

Odnosimy więc wspaniały sukces. W pierwszej piątce jest trzech naszych kolarzy. Królak wygrał etap indywidualnie. Polska zwyciężyła drużynowo. Sukces poważny. Mało kto się go spodziewał. Poprawiliśmy naszą pozycję w klasyfikacji drużynowej wyprzedzając Francję, a od Austrii dzieli nas już tylko około 14 minut.

Dziś kolarze wystartują z Wrocławia do Stalinogrodu, a jutro witać ich będziemy w Łodzi.

Witamy ich serdecznie

Wielki, wspaniały maraton kolarski przebiegł swoją trasą przez szereg miejscowości w CSR i NRD, już od wczoraj walczą rozgrywać się na terenie Polski. Wszędzie bardzo serdecznie witano uczestników VI Wyciągu Pokoju.

Na terenie Polski, gdzie trasa przebiegać będzie przez Wrocław, Stalinogrod, Łódź aż do mety w Warszawie, witać będziemy tych którzy potrafił pokonać wiele trudnych przeszkód i walczyć dalej o pierwsze miejsce.

Przygotowania do przybycia kolarzy w Polsce dobiegły końca. Wrocław w oczekiwaniu na kolarzy tonął wczoraj w powodzi flag. Wszystkie miasta i miasteczka Śląska czekały na ich przybycie. Młodzież szkolna, robotnicy, sportowcy liczą godziny przybycia kolarzy.

Przygotowuje się do tej wspaniałej manifestacji pokojowo-sportowej również Łódź. Miasto nasze nigdy nie pozosiało w tyle pod względem organizacji, przyjęcia zawodników i frekwencji, tak na stadionie, jak i na ulicach, przez które przebiegać będą ostatnie kilometry tego fantastycznego maratonu kolarskiego.

Powitamy ich serdecznie. Tak jak wita się najbliższych przyjaciół i cieszyć się będziemy z osiągniętych sukcesów bez względu na narodowość.

Sroda, 13 maja będzie właśnie tym dniem, w którym przyjadą do Łodzi kolarze wyciągu, by w czwartek wyruszyć do Warszawy i tam zwycięsko zakończyć VI Wyciąg Pokoju.

botnicy, sportowcy liczą godziny przybycia kolarzy

Przygotowuje się do tej wspaniałej manifestacji pokojowo-sportowej również Łódź. Miasto nasze nigdy nie pozosiało w tyle pod względem organizacji, przyjęcia zawodników i frekwencji, tak na stadionie, jak i na ulicach, przez które przebiegać będą ostatnie kilometry tego fantastycznego maratonu kolarskiego.

Powitamy ich serdecznie. Tak jak wita się najbliższych przyjaciół i cieszyć się będziemy z osiągniętych sukcesów bez względu na narodowość.

Sroda, 13 maja będzie właśnie tym dniem, w którym przyjadą do Łodzi kolarze wyciągu, by w czwartek wyruszyć do Warszawy i tam zwycięsko zakończyć VI Wyciąg Pokoju.

Był to wielki mecz

Zieloną aleją im. Młodej Gwardii płynie lawina widzów śpieszących na stadion olimpijski.

Ub, niedzieli Wrocław był świadkiem niecodziennego wydarzenia sportowego. Z całej Polski przyjechali tu najbardziej zagorzali kibice piłkarzy. Pociągi przeładowane. Słona ciężarówka, autobusy, pe dza piękne limuzyny.

Stadion zaludnia się coraz bardziej i pół godziny przed rozpoczęciem meczu jest już za pełniony. W dniu tym padł rekord frekwencji widzów na stadionie; ok. 70 tys. osób oglądało emocjonujący mecz Polska — CSR.

Piłkarze CSR odnieśli ostatnio wspaniały zwycięstwo nad reprezentacją Włoch, wygrywając spotkanie w stosunku 2:0.

W pierwszych minutach publiczność była nieco zdezorientowana ubiorem drużyny. Czechosłowacy grał w czerwonych spodenkach i białych koszulkach, niczym nasza reprezentacja, dlatego też drużyna polska musiała wystąpić w granatowych koszulkach i niebieskich spodenkach.

Sunie atak za atakiem. Przy piłce są nasi. Nasi grają bez kompleksu niższości w stosunku do pogromców Włoch, jedynie Mordarski partoli jak rzadko kiedy. Szymkowiak zbiera oklaski, a gdy pod bramką CSR są nasi, tłum zamiera w milczeniu.

Nasza drużyna gra znacznie lepiej niż w poprzednich spotkaniach międzynarodowych. przede wszystkim częściej strzela. Atakują, wnoszą do gry dużo energii i w polu przejawiają wiele inicjatywy. Czechosłowakom ustępujemy pod względem kondycji oraz jesteśmy słabsi od nich pod względem koronkowych wykończeń technicznych.

Z dumą notujemy do przerwy wynik remisowy 0:0. Oby tylko nasi wytrzymali tempo i nie dali się zaskoczyć przeciwnikowi. Wystarczyło, że nasi obaj obrońcy zagapili się tylko na moment, a Simansky już strzelił bramkę. Po kontuzjowaniu Szymkowiaka do bramki wszedł Klaczek, ale łodzianin nie miał okazji do zademonstrowania swego wielkiego talentu, gdyż w czasie gdy zastępował Szymkowiaka nie było pod naszą bramką żadnych trudniejszych piłek. Aniola, zastępujący Krasówkę wnosi do drużyny nowy zapach.

Jesteśmy świadkami pięknych akcji. Piłka przechodzi od gracza do gracza i Kohut wali w górny róg bramki. Rejman kapitułuje i piłka znajduje się już na środku boiska. Jest 1:1. Wynik ten pozostaje niezmienny do końca.

Czy trzeba opisywać jak wielka zapanowała radość wśród widzów. Na wiatw rzucano w górę czapki i kapelusze, a potem tłum przesadził bariery i zalał stadion poryj-

ując na ramiona naszych graczy. Najwyżej podrzucano naszego bramkarza w żółtym swetrze.

W radosnym nastroju wracali widzowie tego ciekawego spotkania komentując najdrobniejsze szczegóły meczu, który pozostanie wielkim sukcesem naszych graczy.

Przed meczem z Dynamo (Drezno)

Włóknarz (Ł) pokonał Budowlanych (Ch)

Jako generalny trening przed spotkaniem z Dynamo (Dresden) potraktowali Łódź Włókniarze niedzielny wieczór z II ligowym zespołem — Budowlanych (Chorzów) Po Budowlanych (Gd.) i Ogniwie (Byt.) trzecia drużyna naszej ekstraklasy wyjechała z Łodzi nie zdobywając ani jednej bramki. Wynik 2:0 (0:0) na korzyść łodzian nie odzwierciedla przebiegu gry Włóknarz winien był zwyciężyć w wyższym stosunku.

Drużyna łódzka uzupełniono 4 zawodnikami Włókniarza (Kra-ków), Jodłowskim stoperem Kopnolskim, Felusiem i Browarskim. Z czwórki tej egzamin zdał jedynie dwóch: pomocnik Felus i lewy łącznik Browarski.

Najlepszym graczem na boisku był prawoskrzydłowy Włókniarza Jezierski z którego podał Piłarski zdobył 2 bramki. Podobną rolę w całym meczu zbudowali Hajduk oraz stoper Janduda.

Zgłaszać się po bilety wstępu na mistrzostwa bokserskie Europy

Rządski Komitet Kultury Fizycznej podaje do wiadomości, że nadeszły już do Łodzi bilety wstępu na mistrzostwa bokserskie Europy. Ci, którzy zamawiają bilety powinni zgłosić się do ŁKKF, Plac Komuny Partyjskiej 5 do dnia 12 bm. do godz. 14.

Ci, którzy nie zgłoszą się w podanym terminie nie otrzymają biletów. Żadne bowiem reklamacje uwzględniane nie będą.

Z olimpijczykami na czele staniemy na ringu

Łada dzień zaczyna już do Warszawy przybywać z całej Europy pierwsze zespoły drużyn bokserskich na mistrzostwa Europy.

Nasza reprezentacja wystąpi z Antkiewiczem i Chychią na czele. Skład przedstawia się następująco: Kukieł, Stefanuk, Kruża, Antkiewicz, Drogosz, Chychla, Pietrzykowski, Piorkowski, Grzelak i Węgrzyniak. Jako rezerwowi: Niedźwiecki i Goszczanski. Kierownikiem naszej drużyny jest Feliks Sztam.

Masowy udział ZMP w kolarskich raidach pokoju

Pod hasłem "Wszyscy na start ZMP-owskich kolarskich raidów pokoju" młodzież polska miast i wsi wzięła w dniu 10 bm. masowy udział w raidach, manifestując swoją solidarność z uczestnikami wielkiego Wyciągu Pokoju.

Mimo dotkliwego zimna rajdy ZMP-owskich kolarskich raidów pokoju" młodzież polska miast i wsi wzięła w dniu 10 bm. masowy udział w raidach, manifestując swoją solidarność z uczestnikami wielkiego Wyciągu Pokoju.

Dziesięć tysięcy widzów oklaskiwało Szwendrowskiego

Wyścigi motocyklowe rozgrywane na żużlu cieszą się w Łodzi nie mniejszym powodzeniem niż zawody kolarskie.

Mecz o mistrzostwo Polski rozegrany w ub. niedzielę, między reprezentacjami Ognia i Kolejarza zakończył się zwycięstwem Ognia 33:20. Najwięcej punktów dla Ognia zdobył dupli publiczności łódzkiej Szwendrowski. Widzów ok. 10 tys.